Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.
Cena 20 gr.
Nr. 13 KRAKÓW, 29 MARCA 1931 R. ROK VII

DZWON NIEDZIELNY



A Jezus obróciwszy się do nich, rzekł: Córki Jerozolimskie, nie płaczcie nade mną: ale same nad sobą płaczcie i nad synami waszymi. *(Łukasz 23, 28).*

Męka Pana naszego Jezusa Chrystusa

(według św. Mateusza, Rozdział 26 i 27)

Onego czasu: Rzekł Jezus uczniom swoim: Wiecie, że po dwu dniach Pascha będzie, a Syn człowieczy będzie wydany, aby był ukrzyżowany? Wtedy zebrali się przedniejsi kapłani, i starsi ludu do dworu najwyższego kapłana, którego zwano Kajfaszem: i naradzili się, aby Jezusa zdradą pojmać, i zabić. Lecz mówili: Nie w dzień święty, aby snadź nie stał się rozruch międzv ludem. A gdy Jezus był w Betanji w domu Szymona trędowatego, przystąpiła do niego niewiasta, mająca naczynie alabastrowe olejku drogiego, i wylała na głowę jego, gdy u stołu siedział. A widząc uczniowie, zagniewali się, mówiąc: Na cóż ta utrata? albowiem można to drogo sprzedać, i rozdać ubogim. A wiedząc Jezus, rzekł im: Czemu się uprzykrzacie tej niewieście? bo dobry uczynek dla mnie uczyniła. Albowiem zawsze ubogich macie z sobą: ale mnie nie zawsze macie. Bo ta wylawszy ten olejek na ciało moie, uczyniła (to) na pogrzeb mój. Zaprawdę mówię wam, gdziekolwiek będzie opowiadana ta Ewangelja po wszystkim świecie, będzie opowiadane na jej pamiątkę i to, co ta uczyniła. Wtedy odszedł jeden ze dwunastu, którego zwano Judaszem Iskarjotą, do przedniejszych kapłanów, i rzekł im: Co mi chcecie dać, a ja go wam wydam? A oni naznaczyli mu trzydzieści srebrników. A on odtąd szukał sposobności, aby go wydać. W pierwszy tedy dzień przaśników przystąpili uczniowie do Jezusa, mówiąc: Gdzie chcesz, abyśmy ci zgotowali jeść paschę? A Jezus rzekł: Idźcie do miasta do pewnego (człowieka), a rzeczcie mu: Mistrz mówi: Czas mój blisko jest, u ciebie czynię paschę z uczniami mymi. I uczynili uczniowie, jako im rozkazał Jezus, i przygotowali paschę. A gdy nadszedł wieczór, siedział Jezus ze dwunastu uczniami swymi. A gdy oni jedli, rzekł: Zaprawdę powiadam wam, że jeden z was mnie wyda, I zasmuceni bardzo, poczęli każdy mówić: Czyliż ja jestem, Panie? A on odpowiadając, rzekł: Kto macza ze mną rękę w misie, ten mnie wyda. Syn wprawdzie człowieczy idzie, jako napisano o nim: ale biada onemu człowiekowi, przez którego Syn człowieczy będzie wydany: dobrzeby mu było, aby się był nie narodził on człowiek. A odpowiadając Judasz, który go wydał, rzekł: Czyliż ja jestem, Mistrzu? Rzekł mu: Tyś powiedział. A gdy oni wieczerzali, wziął Jezus chleb, i błogosławił, i łamał, i dał uczniom swoim, i rzekł: Bierzcie, i jedzcie: to jest ciało moje. A wziąwszy kielich dzięki czynił: i dał im mówiąc: Pijcie z tego wszyscy. Albowiem ta jest krew moja nowego testamentu, która za wielu będzie wylana na odpuszczenie grzechów. A powiadam wam: nie będę pił odtąd z tego owocu winnego szczepu, aż do dnia onego, gdy go będę pił z wami nowy w królestwie Ojca mego. I hymn odprawiwszy, wyszli na górę Oliwną. Wtedy im rzekł Jezus: Wszyscy wy zgorszenie weźmiecie ze mnie, tej nocy. Albowiem jest napisane: Uderzę pasterza, i rozproszą się owce trzody. Lecz gdy zmartwychwstanę, wyprzedzę was do Galilei. A odpowiadając Piotr, rzekł mu: Choćby się wszyscy zgorszyli z ciebie, ja nigdy się nie zgorszę. Rzekł mu Jezus: Zaprawdę powiadam ci, iż tej nocy, pierwej niż kur zapieje, trzykroć się mnie zaprzesz. Rzekł mu Piotr: Choćby mi też z tobą przyszło umrzeć, nie zaprę się ciebie. Tak samo i wszyscy uczniowie mówili. Wtedy przyszedł Jezus z nimi do wsi, którą zowią Getsemani, i rzekł uczniom swoim: Siedźcie tu, aż pójdę tam, i będę się modlił. A wziąwszy Piotra, i dwóch synów Zebedeuszowych, począł się smucić, i tęsknić w sobie. Wtedy im rzekł: Smutna jest dusza moja aż do śmierci: czekajcie tu, a czuwajcie ze mną. A postąpiwszy trochę, padł na oblicze swoje, modląc się, i mówiąc: Ojcze mój, jeżeli można, niechaj odejdzie ode mnie ten kielich. Wszakże nie jako ja chcę, ale jako ty. I przyszedł do uczniów swoich, i znalazł ich śpiących: i rzekł Piotrowi: Tak nie mogliście jednej godziny czuwać ze mną? Czuwajcie, a módlcie się, abyście nie weszli w pokusę. Duch wprawdzie jest ochotny, ale ciało mdłe. Znowu powtórnie odszedł, i modlił się, mówiąc: Ojcze mój, jeżeli nie może ten kielich mnie ominąć, tylko abym go pił, niech się dzieje wola twoja. I przyszedł powtórnie, i znalazł ich śpiących: albowiem były oczy ich obciążone. A zostawiwszy ich, znowu odszedł i po raz trzeci się modlił, tę samą mowę mówiąc. Wtedy przyszedł do uczniów swoich, i rzekł im: Już śpijcie, i odpoczywajcie: oto przybliżyła się godzina, a Syn człowieczy będzie wydany w ręce grzeszników. Wstańcie, pójdźmy: oto się przybliżył, który mnie wyda. A gdy on jeszcze mówił, oto Judasz jeden ze dwunastu przyszedł, a z nim wielka rzesza z mieczmi, i z kijmi, posłani od przedniejszych kapłanów, i starszych ludu, a który go wydał dał im znak, mówiąc: Któregokolwiek pocałuję, ten jest, imajcie go. I natychmiast przystąpiwszy do Jezusa, rzekł: Bądź pozdrowiony, Rabbi. I pocałował go. A Jezus rzekł mu: Przyjacielu, po coś przyszedł? Wtedy przystąpili, i rzucili się na Jezusa, i pojmali go. A oto jeden z tych, którzy byli z Jezusem, wyciągnąwszy rękę, dobył korda swego, i uderzywszy sługę księcia kapłańskiego, uciął ucho jego. Wtedy mu rzekł Jezus: Zwróć kord twój na miejsce swoje. Albowiem wszyscy, którzy do miecza się biorą, mieczem poginą. Czyli mniemasz, żebym nie mógł prosić Ojca mego, a postawiłby mi teraz więcej niż dwanaście hufców Aniołów? Jakżeż się tedy wypełnią Pisma, że się tak musi stać? Onej godziny mówił Jezus rzeszom: Wy-



Ostatnia Wieczerza i ustanowienie Najśw. Sakramentu.

szliście jako na zbójcę z mieczmi i z kijmi pojmać mnie: codziennie siedziałem u was, ucząc w kościele, a nie pojmaliście mnie. A to się wszystko działo, aby się wypełniły pisma prorockie. Wtedy uczniowie wszyscy, opuściwszy go, pouciekali. A owi pojmawszy Jezusa, wiedli do Kajfasza, najwyższego kapłana, gdzie się byli zebrali doktorowie i starsi. A Piotr szedł za nim z daleka, aż do dworu najwyższego kapłana. A wszedłszy tam, siedział ze sługami, aby widzieć koniec. A przedniejsi kapłani, i wszystka rada siedząca, szukali fałszywego świadectwa przeciwko Jezusowi, aby go o śmierć przyprawili: i nie znaleźli, choć wielu fałszywych świadków przychodziło. A nakoniec przyszli i dwaj fałszywi świadkowie, i rzekli: Ten mówił: Mogę zepsować kościół Boży, a po trzech dniach go odbudować. A wstawszy najwyższy kapłan, rzekł mu: Nic nie odpowiadasz na to, co ci przeciwko tobie świadczą? Lecz Jezus milczał. A przedniejszy kapłan rzekł mu: Poprzysięgam cię przez Boga żywego, abyś nam powiedział, czy ty jesteś Chrystus Syn Boży? Rzekł mu Jezus: Tyś powiedział. Ale powiadam wam, odtąd ujrzycie Syna człowieczego, siedzącego na prawicy mocy Bożej, i przychodzącego w obłokach niebieskich. Wtedy najwyższy kapłan rozdarł szaty swoje, mówiąc: Zbluźnił: cóż jeszcze potrzebujemy świadków? Otoście teraz słyszeli bluźnierstwo: co się wam zdaje? A oni odpowiadając, rzekli: Winien jest śmierci. Wtedy plwali na oblicze jego, i bili go kułakami, a drudzy policzki twarzy jego zadawali, mówiąc: Prorokuj nam, Chrystusie, kto jest. który cię uderzył? A Piotr siedział przed domem na podwórzu: i przystąpiła do niego jedna służebnica, mówiąc: I tyś był z Jezusem Galilejskim. A on się zaparł wobec wszystkich, mówiąc: Nie wiem, co mówisz. A gdy on wychodził z drzwi, ujrzała go druga służebnica, i rzekła tym, co tam byli: I ten był z Jezusem Nazareńskim. I powtórnie zaparł się z przysięgą: Że nie znam człowieka. A wkrótce potem przystąpili, którzy stali, i rzekli Piotrowi: Prawdziwie i ty jesteś z nich: bo i mowa twoja cię wydaje. Wtedy począł zaklinać się, i przysięgać, iż nie znał człowieka. A natychmiast kur zapiał. I wspomniał Piotr na słowo Jezusowe, które mu był rzekł: Pierwej niż kur zapieje, trzykroć się mnie zaprzesz. A wyszedłszy na dwór, gorzko płakał. A gdy było rano, zeszli się na radę wszyscy przedniejsi kapłani i starsi ludu przeciwko Jezusowi, aby go o śmierć przyprawili. I związawszy, przywiedli go i podali Poncjuszowi Piłatowi, staroście. Wtedy ujrzawszy Judasz, który go wydał, iż był skazany; żalem zdjęty, odniósł trzydzieści srebrników przedniejszym kapłanom, i starszym, mówiąc: Zgrzeszyłem wydając krew sprawiedliwą. A oni rzekli: Co nam do tego? Ty patrz siebie. A porzuciwszy srebrniki w kościele, odszedł: i poszedłszy, obwiesił się. A przedniejsi kapłani, wziąwszy srebrniki, mówili: Nie godzi się ich kłaść do skarbony: bo jest to zapłata krwi. I naradziwszy się, kupili za nie rolę garncarzową, na grzebanie pielgrzymów. Dlatego owa rola nazwana jest, Haceldama, to jest, rola krwi, aż do dnia dzisiejszego. Wtedy się wypełniło, co jest powiedziane przez Jeremjasza proroka, mówiącego: I wzięli trzydzieści srebrników, zapłatę oszacowanego, którego oszacowali z synów Izraelskich: dali je na rolę garncarzową, jako mi postanowił Pan. A Jezus stanął przed starostą, i pytał go starosta mówiąc: Tyś jest Król Żydowski? Rzekł mu Jezus: Ty powiadasz. A gdy na niego skarżyli przedniejsi kapłani, i starsi, nic nie odpowiedział. Wtedy mu rzekł Piłat: Nie słyszysz, jak wiele przeciw tobie świadectw przywodzą? I nie odpowiedział mu na żadne słowo tak iż, się bardzo dziwował starosta. A na dzień uroczysty zwykł był starosta wypuszczać pospólstwu jednego więźnia, któregoby chcieli. Miał zaś natenczas więźnia znacznego, któregozwano Barabaszem. Gdy się tedy oni zebrali, rzekł Piłat: Którego chcecie, wypuszczę wam: Barabasza, czyli Jezusa, którego zowią Chrystusem? Bo wiedział, iż go z zazdrości byli wydali. Lecz gdy on siedział na stolicy sędziowskiej, posłała do niego żona jego, mówiąc: Nic tobie, i sprawiedliwemu temu: albowiem wiele cierpiałam dziś przez sen dla niego. A przedniejsi kapłani, i starsi namówili pospólstwo, aby prosili o Barabasza, a Jezusa stracili. A odpowiadając, starosta rzekł im: Któregoż chcecie, abym wam wypuścił ze dwóch? A oni rzekli: Barabasza. Rzecze im Piłat: Cóż tedy uczynię z Jezusem, którego zowią Chrystusem? Rzekli wszyscy: Niech będzie ukrzyżowany. Rzekł im starosta: Cóż tedy złego uczynił? A oni więcej wołali, mówiąc: Niech będzie ukrzyżowany. A widząc Piłat, iż nic nie pomagało, ale większy się rozruch dział: wziąwszy wody, umył ręce przed pospólstwem, mówiąc: Nie winien ja jestem krwi tego sprawiedliwego: wy siebie patrzcie. A odpowiadając wszystek lud rzekł: Krew jego na nas, i na syny nasze. Wtedy im wypuścił Barabasza: a Jezusa ubiczowanego wydał im, aby był ukrzyżowany. Wtedy żołnierze starosty, wziąwszy Jezusa do urzędu, zebrali do niego wszystką rotę: a rozebrawszy go, włożyli na niego płaszcz szkarłatny: i uplótłszy koronę z ciernia, włożyli na


Smutna jest dusza moja aż do śmierci.

głową jego, i trzcinę w prawicę jego. A kłaniając się przed nim, naigrywali się z niego, mówiąc: Bądź pozdrowiony, Królu Żydowski. A plując nań, wzięli trzcinę i bili głowę jego. A gdy się z niego naśmiali, zwlekli go z szaty, i oblekli go w odzienie jego, i wiedli go, aby ukrzyżować. A wychodząc, znaleźli człowieka Cyrenejczyka, imieniem Szymona: tego przymusili, aby niósł krzyż jego. I przyszli na miejsce,



W OGROJCU GETSEMANE W JEROZOLIMIE.
Ośm takich oliwnych drzew, po 6—8 metrów grubości, przypomina miejsce, gdzie P. Jezus krwawym potem się oblewał. Mają one przynajmniej 1.300 lat, a jest możliwe, że które z nich było świadkiem boleści P. Jezusa. W każdym jednak razie wyrosły one z korzeni drzew, które rosły za czasów P. Jezusa, gdyż drzewo oliwne nie obumiera zupełnie, lecz wypuszcza na nowo nowe latorośle. Opiekę nad ogrojcem sprawują od r. 1681 OO. Franciszkanie.

które zowią Golgota, co znaczy miejsce. Trupiej Głowy. I dano mu pić wino z żółcią zmieszane. A gdy skosztował, nie chciał pić. A ukrzyżowawszy go, rozdzielili szaty jego, rzuciwszy los: aby się wypełniło, co jest rzeczone przez Proroka, mówiącego: Rozdzielili sobie odzienia moje, a o suknię moją los rzucali. A siedząc, strzegli go. I włożyli nad głowę jego winę jego napisaną: Ten jest Jezus Król Żydowski. Wtedy byli ukrzyżowani z nim dwaj łotrowie: jeden po prawicy, a drugi po lewicy. A przechodzący mimo bluźnili mu, kiwając głowami swemi, i mówiąc: Hej, co rozwalasz kościół Boży, a w trzy dni go odbudujesz: wybaw siebie samego. Jeśli jesteś Syn Boży, zstąp z krzyża. Także i przedniejsi kapłani, naigrawając z doktorami i z starszymi, mówili: Innych wybawił, sam siebie wybawić nie może: jeśli jest Królem Izraelskim, niech teraz zstąpi z krzyża, a uwierzymy jemu; ufał w Bogu: niech go teraz wybawi, jeśli chce; bo powiedział: Że jestem Synem Bożym. Toż i łotrowie, którzy byli z nim ukrzyżowani, urągali mu. A od szóstej godziny stały się ciemności po wszystkiej ziemi aż do dziewiątej godziny. A około dziewiątej godziny zawołał Jezus głosem wielkim, mówiąc: Eli, Eli. lamma sabacthani? To jest: Boże mój, Boże mój, czemuś mię opuścił? A niektórzy tam stojący, i słyszący, mówili: Eljasza ten woła. A natychmiast bieżawszy jeden z nich, wziąwszy gąbkę, napełnił octem, i włożył na trzcinę, i dawał mu pić. Lecz drudzy mówili: Zaniechał, patrzmy, jeśli przyjdzie Eljasz, aby go wybawić. A Jezus, zawoławszy powtóre wielkim głosem, oddał ducha.

(Tu należy uklęknąć i chwilę zatrzymać się).

A oto zasłona kościelna rozdarła się na dwie części od wierzchu aż do dołu: i ziemia zadrżała, a skały się popadały, i groby się otworzyły, i wiele ciał świętych, którzy byli posnęli, powstało. I wyszedłszy z grobów po zmartwychwstaniu jego weszli do miasta świętego, i ukazali się wielu. A setnik, i ci, co z nim byli, strzegąc Jezusa, ujrzawszy trzęsienie ziemi, i to, co się działo, zlękli się bardzo, mówiąc: Zaiste ten był Synem Bożym. I było tam wiele niewiast w oddali, które były poszły za Jezusem z Galilei, posługując mu: między któremi była Marja Magdalena, i Marja Jakóbowa i Józefowa matka, i matka synów Zebedeuszowych. A gdy był wieczór, przyszedł pewien człowiek bogaty z Arymatei, imieniem Józef, który też był uczniem Jezusowym. Ten przyszedł do Piłata, i prosił o ciało Jezusowe. Wtedy Piłat kazał oddać ciało. A Józef, wziąwszy ciało, owinął je w czyste prześcieradło. I położył je w nowym grobie swoim, który był



Brama Damasceńska w Jerozolimie.

w skale wykował. I przywalił do drzwi grobu kamień wielki, i odszedł. A była tam Marja Magdalena, i druga Marja, siedząc naprzeciw grobu.

A nazajutrz, który jest dzień po przygotowaniu, zebrali się przedniejsi kapłani, i faryzeusze do Piłata, mówiąc: Panie, przypomnieliśmy sobie, iż on zwodziciel powiedział jeszcze żyjąc: Po trzech dniach zmartwychwstanę. Rozkaż przeto, aby strzeżono grobu aż do dnia trzeciego: aby snadź nie przyszli uczniowie jego, i ukradli go, powiedzieli ludowi: Powstał z martwych: i będzie ostatni błąd gorszy niż pierwszy. Rzekł im Piłat: Macie straż, idźcie, strzeżcie jak umiecie. A oni odszedłszy, obwarowali grób strażą, zapieczętowawszy kamień.

KALENDARZ TYGODNIOWY.

29 marca *Niedziela Palmowa*
30 „ *W. Poniedziałek*, Jana Klimaka op.
31 „ *W. Wtorek* Balbiny p., Benjamina
1 kwietnia *W. Środa* Hugona b., Teodory m.
2 „ *W. Czwartek* Franciszka z Pauli
3 „ *W. Piątek* Ryszarda b. *(post ścisły)*
4 „ *W. Sobota* Izydora b. (*w połud. koniec W. Postu*).

NASZ KONKURS

Komisja konkursowa rozpatrzyła 45 odpowiedzi na nasz konkurs. Z nich dwie były nie do tematu w całości, szereg zaś zawierało myśli ogólne, a więc przydatne, inne nawet wprost ogólniki. Inni wreszcie nadesłali gotowe artykuły.

To też Komisja musiała ustalić pewne zasady oceny. I tak — za podstawę przyjęto w ocenie, czy odpowiedź zawiera uwagi o własnej parafji autora odpowiedzi wedle pytań: kto, co, gdzie, kiedy i jak, czy zawiera myśli ogólne i projekty, dające się wszędzie zastosować, czy wyraża życzenia i uwagi pod adresem Redakcji i Administracji, a wreszcie zwracała Komisja uwagę także na zewnętrzną stronę odpowiedzi (pismo czytelne, po jednej stronie kartki i t. p.).

Przy takiej ocenie niektóre odznaczone odpowiedzi nie nadają się w całości do druku, skoro uwagi ich odnoszą się tylko do poszczególnych miejscowości i osób. I naodwrót niektóre odpowiedzi nie odznaczone mogą być drukowane ze względu na swe wartości ogólnej natury.

Temat odpowiedzi był jednak: co w mojej parafji można uczynić dla rozpowszechnienia Dzwonu Niedzielnego i odpowiedź powinna się była tego przedewszystkiem trzymać, aby pisać — o swojej parafji.

Ponieważ więc żadna z odpowiedzi nie zasługiwała na nazwę najlepszej, przeto komisja rozdzieliła pierwszą nagrodę, jak to było przewidziane w ogłoszonym konkursie. Z jednej pierwszej nagrody, dwu drugich i jednej trzeciej utworzono cztery nagrody drugie tj. po 20 zł., które przydzielono na równi następującym osobom (wedle alfabetu): Wilhelm Bartyzel, S. S., Karol Tekieli, Zofja Wiesławska.

Dwie pozostałe nagrody trzecie przyznano p. Amalji Szelestakównej i ks. proboszczowi Gołbie.

Ponieważ zaś z pozostałych, wyróżniających się odpowiedzi, trudno było wybrać 6 najlepszych, komisja uzyskała pomnożenie liczby nagród czwartych (książki) do liczby 8.

Czwarte nagrody uzyskały zatem następujące osoby (wedle alfabetu):

Józef Batko, Czytelniczka (bez nazwiska) ze Sporysza, Edward Kozieł, A. Oprych, Maurycy Pejotte, Kazimiera Piasecka, Maciej Stachowski, Jan Wierzbicki.

Redakcja dziękuje serdecznie wszystkim autorom odpowiedzi, gdyż znalazła w nich wiele cennego materjału dla poznania życzeń Czytelników, wiele uwag co do kolportażu »Dzwonu Niedzielnego«, nadto szereg praktycznych wskazówek zarówno ogólnej natury, jak i szczegółów, odnoszących się do danej miejscowości. I właśnie jako wyraz wzajemnych uczuć, a szczególnie wdzięczności za życzliwość wszystkich Osób, które nadesłały odpowiedzi, ofiaruje nasze wydawnictwo wszystkim im po egzemplarzu naszego Kalendarza.

Bez przesady można powiedzieć, że autorowie odpowiedzi uczynili wiele dla Dzwonu Niedzielnego bezpośrednio, a pośrednio dla Akcji Katolickiej, której nasz »Dzwon Niedzielny« służy.

Nagrody można odebrać osobiście w Administracji lub zarządzi się przesłanie ich; w tym celu o dokładne adresy prosimy tych, którzy ich w odpowiedziach nie podali.

CO POTRZEBA (NIETYLKO) W MOJEJ PARAFJI UCZYNIĆ DLA ROZSZERZENIA DZWONU NIEDZIELNEGO?

(napisał Karol Tekieli)

Będę się starał pokrótce wywiązać z tego napozór łatwego pytania w teorji, a jednak trudnego w rzeczywistości, zważywszy na miejscowe nieszczególne warunki moralne jakoteż i materjalne.

Dzwon Niedzielny, jest organem Akcji kat. a jako takie pismo musi być utrzymany w bojowym kierunku; jest »głosem wołającego na puszczy« — życia katolickiego, ciągle woła i budzi do czynu i pogłębienia życia religijnego, co się niebardzo podoba naszym ospałym i »neutralnym« katolikom z metryki i z formułek, nie wychodzących nigdy poza obręb murów kościelnych na szersze pole działalności katolickiej.

Jakich więc sposobów użyć, by tych katolików zachęcić i zainteresować Dzwonem Niedziel. a także innemi pismami kat., które tylko nieliczne »wybrane« dusze czytają, gdy ogół biernej masy — ciągle jeszcze zdala stoi od tych (z armji walczących) i nic się nie interesuje życiem religijnem z jego przejawami, potrzebami i t. d.

Z punktu widzenia mojego, tak sobie wyobrażam akcję — w kierunku pogłębienia życia kat. a co za tem idzie, popierania prasy kat. w parafji. Zainteresować ogół katolików w naszych parafjach życiem Kościoła, jego cierpieniami, tryumfami, misjami, cudownemi zjawiskami, gdyż oni bardzo mało albo nic nie wiedzą lub opaczne mają wiadomości pod tym względem. Wpierw jednak trzeba wskrzesić ducha religijnego u tych martwych katolików — przez coroczne rekolekcje wspólne w parafji, lub zamknięte, odczyścić z grubego materjalizmu powojennego, ducha upadłego podnieść do wyżyn nadprzyrodzonych — przez pamięć na rzeczy ostateczne i rozumne ich pojmowanie, gdyż dzisiejsi katolicy pod wpływem nowożytnych haseł — mają zagmatwane pojęcia; również trzeba im sprostować wypaczone pojęcia wolnomyślne — o rodzinie, małżeństwie i jego celu, słowem trzeba zreformować powojenne społeczeństwo przez kulturę ducha (na miejsce kultu ciała) i wszczepić ducha Bożego i bojaźni Sądów Bożych. Wtenczas dopiero tak odnowieni katolicy będą ochotnie spełniać praktyki religji, umiłują — Zakon Boży i autorytet Kościoła i będą czytać, popierać prasę kat. a także Dzwon — (nie będą się wyrażać, że w nim nic niema !? oczywiście tylko dla »martwych katolików«). Wstań z martwych a oświeci cię Chrystus!

Duszpasterze powinni większy nacisk wywierać na swych parafjan i zachęcać do popierania prasy kat. przez kazania stosowne o prasie kat., co należy rozumieć przez to słowo i t. d. — gdyż wielu parafjan jak dotąd nic zgoła nie rozumie tego wyrazu, nie ma pojęcia, czem jest prasa kat., co robi, jakie jej cele, dlaczego należy ją popierać itp. Ani w mojej parafji i w sąsiednich nic a nic nie słyszałem o prasie, czy to kazania, odczytu, wykładu. Jakże prafjanie mogą popierać prasę, kiedy nie rozumieją jej zadania? Dwa razy przynajmniej w roku powinni duszpasterze uświadamiać parafjan, co robi dobra i zła prasa, przedstawić w przykładach dobre skutki gazet kat. a naodwrót ujemne i straszne złej prasy. Dawniej wystarczało znać pacierz i główne prawdy wiary św., gdy jeszcze pismo i książka nie były znane, a fałszywi prorocy nie grasowali między ludem, lecz dziś koniecznie i obowiązkowo trzeba znać katechizm, również gazetę czytać, by to, co katechizm streszcza, obszerniej wiedzieć, lepiej rozumieć i — ciągle przypominać, a na zarzuty wrogów Kościoła i religii umieć odpowiedzieć. Równie jak słowa Bożego trzeba pilnie słuchać z obowiązku, tak samo trzeba je czytać pisane, nieraz bowiem większy wpływ wy-

wiera na czytelnika słowo drukowane niż żywe głoszone na ambonie; słyszane prędzej ulatuje, czytane dłużej pozostaje. Iluż to błądzących w wierze lub niedowiarków nawróciło się do prawdziwej wiary pod wpływem dobrej książki, gazety. Ciągle nam donoszą gazety kat o nowych nawróceniach w Ameryce w Anglji, wśród uczonych profesorów, pastorów, którzy nasze katol. pisma, książki studjują i tym sposobem do uznania prawdy kat. przychodzą. (Albowiem oświata do Boga prowadzi, a ciemnota do upadku wiary prowadzi). Po naszych wsiach, w miastach także, jeszcze gruba panuje ciemnota w stosunku do wiedzy religijnej; duszpasterze niezawsze mogą (poza ewangelją i słowem Bożem) opowiadać najnowsze wypadki, zjawiska w świecie kat. Domu Katolickiego niema w parafji, prelegenta na odpowiedni odczyt także brak, więc zdarzają się często katolicy jeszcze dziś, że o sławnej na cały świat stygmatyczce Teresie Neumann nic jeszcze nie wiedzą i o Akcji Katol. także nie, dlatego, że pism kat. nie czytają. Jak pisma polityczne partyjne, gospodarskie pilnie czytają i za obowiązek sobie mają popierać. Tembardziej pisma katolickie powinni czytać wedle możności pod grozą słów Zbawiciela: — Kto nie jest ze Mną — przeciwko Mnie jest, — a kto nie zbiera, ten rozprasza. Więc kwapić się do Akcji kat. do organizacji i do czytania Dzwonu Niedziel, a dowiemy się, w jakim stopniu pozostajemy do zagranicznych kat. i wstydzić się musimy naszego lenistwa, nieuctwa, ślamazarności.

Tyle, co się tyczy moralnego poparcia, pozostaje jeszcze obmyśleć sposoby, środki materjalne, które można za stosować z większym, albo — z żadnym skutkiem...

Założyć w par. z gorliwych jednostek wpływ. i inteligentnych, Towarzystwo popierania prasy kat., względnie stały komitet, któryby miał zadanie szerzyć pisma katol., wszelkie nowości zapomocą funduszu prasowego, zbieranego w kościele, na zebraniach brackich i z podatku dobrowolnego. W bramie kościelnej powinno się stolik odpowiedni ustawić z gazetami, lub szafkę i skarbonkę. Gdy po skończonem nabożeństwie lud wychodzi, jeden z brackich, stale tam urzędujący, może każdemu (o ile zechce) wręczać gazetę do ręki zadarmo, gdy nie może płacic, kto może, za jakąkolwiek ofiarą. Albowiem zwykle tak bywa, że tacy, co ich nie stać, prędzej chcą Dzwon czytać, trzeba więc to wykorzystać. W głównej bramie kościoła na murze lub tablicy wystawić na widok publiczny: afisz najnowszy Dzwonu i odezwę do parafjano popieraniu prasy kat., dlaczego jest każdy obowiązany czytać, co jest zadaniem prasy, objaśnienie stosowne z ruchu zagranicznej prasy i naszej, zdania Ojca św. i biskupów o prasie i t.p.

W dniach odpustowych w parafji nie urządzać festynów, tanecznych zabaw, gdyż to bardzo demoralizuje młodzież, która uważa, że odpusty tylko na to są, by się bawić i zatraca pojęcie odpustu. Wynikiem tego jest pusta kieszeń, głowa ciężka, umysł roztrzepany, serce wysuszone, i choćby najwymowniejszy kaznodzieja słowem Bożem słuchaczy wzruszył, to na festynie wszystko uleci i z odpustu niewiele dusza korzyści wyniesie, natomiast więcej djabeł, szynkarz, handlarz, i nie zostanie grosza nawet na Dzwon Niedzielny. Zamiast festynu, tak dziś modnego, urządzić wiec katolicki, na który zaprosić sławnego mowcę duchownego lub świeckiego, któryby przedstawił całe życie katolickie na świecie, albo dał pogląd na misję Kościoła kat. wśród pogan, albo mówił o szkodliwości pijaństwa na duszę i ciało człowieka i td. Urządzić przedstawienie sceniczne z Historji Kościoła, z dziejów Narodu, z życia Świętych, któreby widzów budowały, lub odczyt z obrazami świetlnymi na ten temat, coby więcej przyniosło korzyści niż wszystkie zabawy inne.

Jednak w tym czasie ogólnego kryzysu, materjalne poparcie gazet niema widoków na wsi, gdy produkty rolnicze trzeba oddawać za bezcen, podczas gdy nawozy sztuczne, artykuły codzienego użytku są za drogie i grosz grosza goni i widmo nędzy zagraża. Gdyby jednak każdy mniej jednego papierosa wypalił, jednego kieliszka wódki wypił na dzień, mniej tańców, zabaw niepotrzebnych, a i na gazetę pieniądzeby się znalazły. Znieść na wsi gniazda ciemnoty i demoralizacji, jakiemi są szynki, a odrazu nastąpi przemiana ku oświacie. Widziałem wioski bez szynków, żydów, nocnych band, lecz natomiast nie brakło w nich domu ludowego ze sceną, apteki, spółdzielni i rozmaitych zrzeszeń społecznych i religijnych i zwykle w takich oświata jest większa, czego dowodem mnóstwo pism najrozmaitszych w parafji (Sutoszowa nad doliną Prądnika. Letnicy mogliby tam dążyć do zwiedzenia, tej ogromnej wsi, 6,000 bez mała liczącej dusz a dwie mile długości, blisko Zamku i Pieskowej Skały).

Wkońcu nadmienię, że Sz. Red. też może się przyczynić do większego rozwoju Dzwonu zamieszczaniem działu informacyjnego dla wszystkich stanów, zawodów, zrzeszeń nietylko religijnych lecz i świeckich. Dziś każda polityczna gazeta jest informatorem dla swych czytelników, więc i Dzwon powinien stale zamieszczać informacje: dla rolników, (ceny produktów) robotników, bezrobotnych, inwalidów, urzędników wszelkich odcieni i td. (nietylko dla emigrantów i radjosłuchaczy). Dzwon jest czytany przez wszystkich, więc te braki należałoby się uzupełnić. Także oprócz kącika lekarskiego, dodatku dla gospodyń-matek, powinno się uzupełnić dział gospodarczy ze względu, że najwięcej na wsi bywa Dzwon czytany. Sodalicje, Związki Młodzieży żeńskiej, męskiej, Trzeci Zakon i td. stale mogą mieć różne wiadomości z rozwoju, a jako pismo diecezjalnej Akcji Kat. może wszystkie zrzeszenia obejmować. Prócz tego zamieszczać ciekawe opisy misjonarzy z krajów misyjnych, różne wiadomości z całego świata (oprócz zbrodni) i to, co inne gazety umieszczają senzacyjnego, lecz to tylko dla tych katolików, co szukają podobnych wiadomości, tym sposobem powoli udałoby się czytelnictwo Dzwonu spopularyzować dla wszystkich. Kończąc kreślę się stary znajomy sympatyk.

(Redakcja będzie wdzięczna Czytelnikom, którzy zechcą łaskawie nadsyłać swoje uwagi w związku z radami zawartemi w artykułach konkursowych).

Dla opuszczonych bezdomnych matek.

Od stycznia b. r. otworzono przytułek dla opuszczonych, bezdomnych matek z niemowlętami, przy ul. Królowej Jadwigi 103 b.

Troskliwa opieka Pań z Katolickiego Związku Polek i Kongregacji Pań Dzieci Marji zapewnia im dach nad głową i zaspokojenie pierwszych potrzeb. Ponieważ jednak one w przytułku stale przebywać nie mogą i ustąpić muszą napływającym świeżym kandydatkom, najważniejszą sprawą jest wyszukanie im odpowiedniej pracy. Kandydatki nasze zadowoliłyby się utrzymaniem bez pensji, gdyby je przyjęto wraz z dzieckiem. Podobny układ w dzisiejszych ciężkich czasach zadowolniłby obie strony, tak pracodawców jak i pracujące. W Warszawie, gdzie podobny przytułek od dwóch lat funkcjonuje, z łatwością umieszczają wychodzące zeń kobiety do posług w mniej zamożnych domach. Kandydatki chętnie przyjmują te warunki, wdzięczne, że mogą zachować przy sobie swoje maleństwa.

Tem zachęcone, zwracamy się tą drogą do społeczeństwa, prosząc o pomoc w ratowaniu tych biednych istot. Obecnie są do umieszczenia dwie kandydatki, pokojówki wyćwiczone z dobrem gotowaniem, bez dzieci, które są już umieszczone, w tym wypadku więc za skromnem wynagrodzeniem. Zgłoszenia należy zwracać do Przytułku, ul. Królowej Jadwigi 103 b.

CO NAM PISZĄ?

Z Żywca.

Staraniem ks. dziekana i proboszcza naszej parafji odbyły się w dniach od 1. do 15 marca misje święte. Pierwszego marca po sumie odbyło się uroczyste wprowadzenie Księży Misjonarzy do kościoła parafjalnego, gdzie odbyła się wstępna nauka powitalna. W następnym tygodniu przez trzy dni odbywały się nauki dla kobiet i panien, w czwartek spowiedź, w piątek Komunja generalna kobiet i spowiedź panien, które w sobotę przystąpiły do wspólnej Komunji św. W sobotę wieczorem odbyło się uroczyste nabożeństwo i oddanie całej parafji w opiekę Najśw. Panny. W drugim tygodniu przez trzy dni rano i wieczór nauki dla ojców i młodzieńców, rozdzielały uroczysta suma i Gorzkie żale. W czwartek spowiedź mężczyzn, w piątek ich Komunja generalna, w piątek spowiedź młodzieńców, w sobotę wspólna Komunja św. dla nich. Wieczorem nabożeństwo i oddanie parafji w opiekę Najsłodszego Serca Pana Jezusa. Odbyło się też żałobne nabożeństwo za dusze zmarłych i nauka o duszach zmarłych. W niedzielę 15 marca, jako w ostatni dzień misyj o godz. 9 odbyła się uroczysta procesja z krzyżem misyjnym przy olbrzymim napływie wiernych. Krzyż nieśli członkowie Straży Pożarnej. Po poświęceniu i ustawieniu krzyża była nauka pożegnalna, potem wyszła uroczysta suma, a po niej odśpiewano Te Deum na podziękowanie Panu Bogu za otrzymane w czasie misyj łaski. A łaski te spływały obficie, bo ludność miejscowa i okoliczna garnęła się na nauki i do konfesjonałów. O jakżeż niewymownie piękne i wzruszające były chwile, kiedy całe tłumy ludzi wszystkich stanów, jak równi z równymi, przystępowały do Stołu Pańskiego! Nauki misyjne wygłaszali Ojcowie Jezuici i niech im Bóg za te ich trudy zapłaci tak, jak z serca im dziękują uczestnicy misyj, na których łaski Boże spłynęły jak ożywcza woda na zakurzonego i spragnionego wędrowca, a trzeba zaznaczyć, że u nas już dawno nie było misyj świętych. W dzisiejszych czasach, gdzie zło i zgnilizna moralna zabójczo pustoszy wsie i miasta, parafja nasza nie mogła także uchodzić za najlepszą. Ufajmy, że ziarna, zasiane na misjach, owoc wydadzą stokrotny.

Obecnie mamy kościół pięknie odnowiony i odmalowany, oświetlony elektrycznością. Na te znaczne wydatki łożyli parafjanie ochotnie, a przeważnie dobrowolne składki, wspomógł nas też w tem hojnie arcyksiążę Karol Stefan, właściciel dóbr żywieckich. Uwagę zwiedzającego nasz kościół zwraca wielki ołtarz z piękną statuą Niepokalanej Dziewicy ze złożonemi rękami i wzniesionemi w niebo oczyma, jakby wciąż wypraszała błogosławieństwo i duszne zbawienie dla swego wiernego ludu.

K. O. i F. S.

Z Gdowa.

Z końcem ubiegłego roku założono w tutejszej parafji pierwsze róże mężczyzn, które od tego czasu powoli, lecz stale rozwijają się.

Z chwilą powołania przez Najprzew. Xięcia Metropolitę róż mężczyzn do czynnej współpracy w Akcji Katolickiej, z wielką ochotą przystąpiły one do niej. Aby zaś zapewnić sobie błogosławieństwo Boże w tej pracy, a zarazem, by pobudzić i zachęcić do niej innych, postarały się one o trzechdniowe rekolekcje stanowe dla ojców rodzin Rekolekcje te odbyły się w dniach od 9 do 11 marca pod przewodnictwem miejscowego X. Katechety Stanisława Dąbrowskiego. Czwartek 12 marca, był przeznaczony na spowiedź św. Zgórą 600 mężczyzn przystąpiło z wielkiem skupieniem i z budującą pobożnością do spowiedzi św., a następnego dnia do Komunji św. wielkanocnej.

Niech Najśw. Serce Boże zapłaci stokrotnem błogosławieństwem tym wszystkim, którzy przyczynili się czemkolwiek do tych pobożnych ćwiczeń duchownych. *S. D.*

Z Jasieńca Soleckiego koło Sycyny

(w ziemi sandomiersko-radomskiej.)

Czytając „Dzwon Niedzielny“, znajduję listy z różnych okolic naszego kraju. Wy, Czytelnicy, donosiliście o różnych wypadkach, zaszłych w Waszych wioskach, parafjach lub gminach. Lecz przyznać się muszę, że zawsze po otrzymaniu „Dzwonu“ zaglądałem do tych listów z nadzieją, że może zobaczę coś o swej okolicy. Niestety! nigdy nic.

Wobec tego postanowiłem zacząć od siebie, w skróceniu podać opis parafji. Otóż dowiedzcie się, mili Czytelnicy, że pod Zwoleniem, w pow. iłżeckiem na granicy pow. kozienickiego leży dość duża wieś kościelna Jasieniec Solecki. (Dla lepszej orjentacji: Koło Iłży też jest Jasieniec. Jasieniec dlatego nazywa się Soleckim, bo leży na drodze wiodącej z osady Solec). W tej to wsi jest piękna kaplica murowana. Teraz ks. proboszcz robi przybudówkę. Jest 5-cioklasowa szkoła powszechna, sklep spożywczy p. Rucińskiego, dwa warsztaty ślusarsko-kowalskie i warsztat szewski. Staraniem ks. Prospera Malinowskiego, powstało Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej męskie i żeńskie. Młodzież stowarzyszona urządza odczyty, deklamacje, przedstawienia, rozrywki i t. p. Sądząc z powyższego, widzimy jasno, iż młodzież nasza dąży do pracy i oświaty, niestety te szczere zapały i chęci naszej młodzieży paraliżują jednostki przesiąkłe egoizmem, tak zwani „wilcy w owczej skórze“. Lecz o tem szal Wiadomo, że warcholów nie brak nigdzie. A Stowarzyszeniom w ich pracy szczęść Boże!

„Edek z nad Iłżanki“.

Z Podgórza (Kraków).

Olbrzymia manifestacja przeciw hodurowcom.

Dnia 15 marca br. Podgórska Liga Katolicka urządziła w lokalu Czytelni Katolickiej swe miesięczne zebranie dla członków, w którym wzięli także udział w charakterze gości przedstawiciele wszystkich prawie organizacyj katolickich Krakowa.

Zebranie to poświęcono sprawie sekty kościoła narodowego, która zagnieździwszy się w Podgórzu przy ul. Czarnej, swą podstępną propagandą nawet wśród dzieci szkolnych, oszczerstwami, zwróconemi ku Kościołowi rzym.-kat., przyjacielskiemi stosunkami z P. P. S., a ostatnio zbieraniem składek po domach katol. na budowę nowego zboru wywołała wielkie oburzenie, czego wyraz dało wspomniane niedzielne protestacyjne zebranie podgórskiej Ligi Katolickiej.

Zebranie zagaił prezes p. R. Niezabitowski, poczem wygłosił przemówienie na temat: „Hodurowcy hańbą katolickiego Krakowa“. W pierwszej części referatu prelegent poruszył powstanie sekty kościoła narodowego, jej wrogi stosunek do Kościoła rzym.-kat. i Ojca św., zaś w drugiej omówił krecią robotę hodurowców podgórskich, ich występki, noszenie przez ich duchownych szat naszego duchowieństwa, z którego to powodu ich występki idą na rachunek naszych księży.

Przy końcu p. Niezabitowski udowodnił, że sekta hodurowców jest niebezpieczną i szkodliwą dla państwa. Wreszcie wspomniał, iż wśród tutejszego społeczeństwa znalazł się z imienia katolik, który swą posiadłość przy ul. Czarnej oddał w ręce hodurowców. Hańba, którą sobie kupił za 8000 dol., otrzymanych od nich, nieprędko da się zmyć. (Głosy na sali: „Hańba mu!“ „To jest p. Zachara kasjer tramwajowy“!),

Nad referatem prezes otwarł dyskusję, w której zabierali głos pp. Mossoczowa, Wąsik, Kolasa i Magiera. W czasie dyskusji podniosły się głosy, by uformować pochód i ruszyć przed zbór hodurowców, by tam wrogimi okrzykami zamanifestować swe stanowisko wobec nich. Prezes zaznaczył, że tego rodzaju manifestacja wychodzi poza ramy programu zebrania i dlatego jest jej przeciwnym i za jej przebieg odpowiadać nie może; słysząc zaś, że dyskusja schodzi na niepożądane tory, coryclej ją zamknął i przedłożył projekt rezolucji do uchwały. Rezolucję jednogłośnie z zadowoleniem przyjęto, poczem przewodniczący zebranie zamknął, wzywając zgromadzonych do rozejścia się.

Uchwalona rezolucja brzmi:

„Ogół katolicki Podgórza zgromadzony na protestacyjnem zebraniu podg. Ligi kat. gorąco protestuje przeciw akcji sekty kościoła narodowego na tutejszym terenie. Wygłaszane przez jej duchowieństwo kazania, w których obrażają Kościół rzym-katol. i jego wyznawców, podstępna progaganda przy pomocy broszur wśród tut. społeczeństwa, a nawet i dzieci szkolnych, wywołała tak wielkie oburzenie, iż dojść może nawet z tego powodu do poważnych zaburzeń.

Zebrani to głównie mając na względzie, z gorącym apelem zwracają się do Władz Rządowych, by sektę kościoła narodowego uznały za nielegalną, szkodliwą dla państwa. Tego domaga się każdy Polak-katolik w imię spokoju i dobra społecznego Polski.

Mimo opozycyjnego stanowiska przewodniczącego, zebrani samorzutnie uformowali pochód, do którego przyłączyli się wierni, wychodzący z nabożeństwa z kościoła OO. Redemptorystów i w liczbie około 2000 wyruszyli przed zbór hodurowców. Przebieg manifestacji był niezwykle poważny i spokojny. Przed zborem rozległy się okrzyki „precz z kościołem narodowym“, „precz z Hodurem“ i t. p. Z ubolewaniem tylko trzeba zaznaczyć fakt, iż kilka nieznanych jednostek usiłowało wywołać awanturę, bijąc hodurowców kulami ze śniegu. Dzięki jednak Wydziałowi Ligi katol. z p. Magierą na czele, który zaraz pospieszył na miejsce, nawołując do spokoju i rozejścia się, udało się wzburzony tłum uspokoić i skłonić do opuszczenia miejsca manifestacji. Grupa manifestantów udała się przed podg. komisarjat Policji Państwowej. Do wnętrza weszła delegacja z prośbą, by zawiadomiono bezpośrednio odnośne czynniki administracyjne, że obywatelstwo podgórskie nie życzy sobie hodurowców na swoim terenie. Takim

był przebieg manifestacji. Tymczasem niektóre dzienniki podały fantastyczne szczegóły w notatkach o „zajściu". W „Naprzodzie" czytaliśmy o „napadzie sfanatyzowanego tłumu na dom misyjny (?) kościoła narodowego w Podgórzu pod przewodnictwem niejakiego Magiery", o biednych „heretykach", którą to nazwę ujęto w znaczące cudzysłowy, o brzęku szyb (już miesiąc przedtem rozbitych). Tego rodzaju tendencyjne informowanie opinji publicznej świadczy przedewszystkiem o dobrej komitywie socjalistów z hodurowcami (tonący brzytwy się chwyta), o zacietrzewieniu politycznem, które „asom" P. P. S.-u nawet w manifestacji religijnej widzieć każe polityczne podłoże. „Naprzód" pisze o „metodach" politycznych kat. społeczeństwa).

Skrzynia jako Tabernakulum

Zdaje się rzeczą wprost nie do wiary, ale przecież donosi o tem Ojciec Muller, misjonarz w St. Patrick w Afryce południowej, a więc człowiek całkiem wiarygodny. Oto co pisze o ostatecznem ubóstwie swojej nowo założonej misji:

Jestem zupełnie przybity kłopotami w tej misji, założonej w roku 1928; z największą biedą zdobyć się mogę na sprawienie rzeczy najkonieczniejszych do życia. Jedna z tutejszych rodzin dostarcza mi od czasu do czasu trochę jarzyn.



Rodezja Północna (Afryka). — Uboga wioska, ubodzy ludzie, ale jakże często bogate w łaskę dusze!

Raz otrzymałem małą skrzynkę, z której zrobiłem tabernakulum tak, że od Wielkanocy 1930 r. mam w kaplicy Najświętszy Sakrament. Kaplica ta zresztą jest dawną szopą na kukurydzę, tylko obecnie pokryłem ją blachą. Panuje w niej nieraz taki upał, że parafinowe i stearynowe świece prawie całkiem się roztapiają.

Jedna krawcowa katoliczka podarowała mi dwie górne części od lichtarzy, oprawiłem je w drewniane podstawki i to są moje lichtarze w kaplicy, wieczną lampkę sporządziłem sobie sam z arkusza blachy i z części pługa. Dostałem także połamaną kropielnicę na wodę święconą, którą sobie posklejałem, za drugą kropielniczkę służy miseczka od mydła. Dawna solniczka i maszynka na pieprz zamieniły się na dzbanuszki do Mszy św., a złamana oś od wozu zastępuje nam dzwon. Mimo to nie tracę nadziei chociaż chwilami jest ciężko.

Czyż taka nędza nie wzruszy do głębi każdego katolickiego serca, zwłaszcza jeżeli dodamy, że w takiem położeniu jak O. Muller znajduje się wielu misjonarzy w Afryce.

Ktoby zechciał złożyć ofiarę na ten cel t. j. na najbiedniejszy kościółek w Afryce, niech ją prześle do Sodalicji św. Piotra Klawera pod adresem:

Kraków, ul. św. Marka 25

Położenie szkolnictwa powszechn. w woj. Krakowskiem

Według komunikatu Zarządu Głównego Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych.

W województwie krakowskiem daje się silnie odczuć wzmagający się przyrost dzieci w wieku szkolnym. W latach 1929-32 przybywa bowiem około 100,000 dzieci z przyrostu. Na ich pomieszczenie należałoby w tym czasie zbudować około 22,000 izb — i dostarczyć około 1500 nauczycieli.

Wobec niepodejmowania potrzebnej akcji budowy szkół i wobec oszczędności, czynionych w budżecie państwowym na etatach nauczycielskich, już w bieżącym roku zarysowało się poważne niebezpieczeństwo, grożące oświacie powszechnej. Z szeregu miejscowości otrzymujemy dane o braku miejsc w szkołach.

W powiecie chrzanowskim w gminie Jaworzno nie przyjęto w bieżącym roku szkolnym — 175 dzieci w trzech szkołach. W powiecie Jasło nie przyjęto 120 dzieci, w 3-ch szkołach pow. Pilzno — 125 dzieci.

W 4-ch szkołach pow. Gorlice nie przyjęto — 94 dzieci. W Nowym Sączu nie uczęszcza do szkół 923 dzieci i to jedynie z roczników 1922, 1923, 1924. W 8 szkołach tego powiatu nie przyjęto 548 dzieci.

W pow. Ropczyce w 5-ciu szkołach nie przyjęto 148 dzieci, a w pow. Żywiec w 15-tu szk. 314 dzieci.

W pow. Tarnów z braku miejsc i nauczycieli nie przyjęto do szkół połowę dzieci z rocznika 1923. W Krakowie jest przepełnienie i nauka odbywa się dwu lub trzechrazowo.

5-ciodniowy tydzień pracy.

Katolicka prasa francuska zajmuje się poważnie kwestją pięciodniowego tygodnia pracy. Jak wiadomo, wielu wybitnych przemysłowców z Fordem na czele wprowadziło ten tydzień do swych przedsiębiorstw. Od października ub. r. przez 5 dni w tygodniu pracują robotnicy wielkiego fabrykanta obuwia Bata w Zlinie w Czecho-Słowacji. System ten przyswoiło sobie również wiele fabryk angielskich.

Pięciodniowy tydzień pracy ma dużo dobrych stron: daje on robotnikowi lepszy odpoczynek, umożliwia mu zwrócenie się do jakichś zatrudnień intelektualnych, ułatwia mu spełnianie z całą swobodą obowiązków religijnych, zaniedbywanych obecnie z powodu konieczności wykonania w niedzielę całego szeregu zajęć domowych, na które nie było czasu w tygodniu, sprawia, że dobrze wypoczęty robotnik lepiej i wydatniej pracuje i t. d. Najważniejszy jest tu jednak wzgląd ekonomiczny. Zwolennicy tego systemu twierdzą nie bez słuszności, że wolny czas stwarza potrzeby i równocześnie pozwala je zaspakajać. Sprawa konsumcji winna być zasadniczym momentem wielkiej ekonomji. Odciążenie robotników zwiększy zastęp konsumentów z pośród nich. Zresztą stwierdzono już, że w niektórych fabrykach wydajność pracy przy tym systemie zwiększyła się o 25%, a koszty ogólne spadły o 6%. Za pięciodniowym tygodniem pracy przemawia również fakt, że przy stale postępującym rozwoju techniki i organizacji zmniejsza się znacznie długość czasu pracy.

CO SŁYCHAĆ W ŚWIECIE KATOLICKIM?

Pielgrzymka narodowa do Padwy, Lourdes i Lisieux

W roku bież. — jak to już donosiliśmy — wyjedzie z Polski wielka pielgrzymka narodowa do Padwy, Lourdes i Lisieux. Komitet organizacyjny przy Lidze katolickiej w Katowicach, na czele którego stoją ks. prałat J. Gawlina i p. ordynatowa Bispingowa, ustalił ostatecznie datę wyjazdu na dzień 3 lipca, a powrotu na dz. 22 lipca. Liczbę uczestników ograniczono do 128 osób w drudiej klasie i 210 osób w trzeciej klasie. Pielgrzymka oprócz miejscowości odpustowych zwiedzi po drodze: Wenecję, Medjolan, Genuę, Niceę, Paryż.

Wszelkich informacyj udziela Liga Katolicka w Katowicach, ul. Marsz. Piłsudskiego 58, lub Polskie Biuro Podróży „Frankopol", Warszawa, ul. Trębacka 9, które objęło stronę techniczną pielgrzymki.

Doktorat honorowy dla Ks. Arcybiskupa Nowowiejskiego

W uznaniu wybitnych zasług na polu naukowem, zwłaszcza w dziedzinie liturgiczno-pastoralnej, Uniwersytet Warszawski na wniosek rady Wydziału teologji katolickiej nadał JE. Ks. Arcybiskupowi Antoniemu Juljanowi Nowowiejskiemu, Biskupowi Płockiemu, tytuł doktora św. Teologji honoris causa.

Duszpasterstwo wśród Polaków zagranicą

Księża, korzystający z urlopu i pragnący odwiedzić rodaków naszych zagranicą, by ofiarować im usługi duszpasterskie, powinni mieć na to upoważnienie swej Kurji diecezjalnej, Wydziału dla duszpasterstwa zagranicznego przy kancelarji Prymasa Polski, oraz władzy kościelnej odnośnego terytorjum.

Kurs Akcji katolickiej dla pań w Łodzi

Instytut Akcji katolickiej diecezji Łódzkiej, pragnąc przygotować inteligencję żeńską do pracy w żeńskich organizacjach Akcji katolickiej, organizował w dniach od 7 do 8 bm. Kurs Akcji katolickiej dla pań.

Program Kursu obejmuje szereg zagadnień z dziedziny współpracy kobiet z Akcją katolicką. Wśród prelegentów są: p. Z. Rzepecka, ks. dr. Roszkowski, ks. Stypułkowski, hr. Zamoyska, p. Dernałowiczówna.

Rekolekcje dla nauczycielstwa w Siedlcach

W dniach 29, 30 i 31 marca rb. odbędą się w Siedlcach rekolekcje dla nauczycielstwa szkół średnich i powszechnych pod kierunkiem JE. Ks. Biskupa Dr. H. Przeździeckiego.

Rekolekcje w Sandomierzu

Począwszy od 9 marca przez cały tydzień trwały doroczne rekolekcje w katedrze sandomierskiej dla mieszkańców m. Sandomierza. Nauki rekolekcyjne głosił Ks. Biskup Jasiński.

Dobry nastrój wśród katolików litewskich

Pomimo ciągłych aresztowań i internowania licznych działaczy, nastrój wśród katolików litewskich jest pełen optymizmu i zdecydowanej chęci wytrwania. Katoliccy studenci postanowili nie ustępować ze swego stanowiska, choćby wszystkich ich zamknięto w więzieniach. Ludność katolicka całkowicie popiera młodzież. Biskupi litewscy wystosowali do studentów list, w którym, dziękując za obronę interesów Kościoła, wyrażają podziw dla ich wytrwałości. Jednocześnie biskupi przekazali na rzecz uwięzionych studentów znaczniejszą sumę pieniężną.

Świętokradzki zamach na kościół

Donoszą z Meksyku, że na katedralny kościół w Jalapa, starożytnej stolicy stanu Veracruz, dokonano ohydnego zamachu. Podczas nabożeństwa, poprzedzającego udzielenie pierwszej Komunji św. około dwustu dzieciom, nastąpił wybuch dwu bomb, podłożonych przez dwie agentki komunistyczne. Na szczęście bomby podłożono w bliskości drzwi wejściowych, gdzie nie było wiele osób. W każdym razie są liczni ranni odłamkami bomb i pognieceni w tłoku w czasie paniki, jaka nastąpiła po wybuchu.

Pielgrzymka młodzieży palestyńskiej do Padwy i Rzymu

Towarzystwo katolickiej młodzieży męskiej z Betlejem pod wezwaniem św. Antoniego organizuje pielgrzymkę palestyńską, która w lecie rb. w związku z 700-ną rocznicą śmierci wielkiego Cudotwórcy Padewskiego uda się do jego grobu, a następnie pojedzie do Rzymu, gdzie będzie przyjęta na specjalnej audiencji przez Ojca św.

Biskupi irlandzcy o sprawie robotniczej

Biskupi irlandzcy ogłosili, po uprzedniem zaakceptowaniu przez Stolicę Apostolską, wskazania o stosunku etyki katolickiej do sprawy robotniczej. We wskazaniach tych zwraca się uwagę na konieczność szczególniejszego zaopiekowania się warstwą robotniczą celem osłabienia wpływów socjalizmu. Proboszczowie baczyć winni, by robotnikowi nie działa się

Jan Hala.

Marzec na Słowaczyźnie

(Ze zbioru Podtatranska dědina)

„Wrony wysoko lecą, będzie wiosna!" Na wierzchołku wiejskiej lipy na cmentarzu jest ich jakby nimi obsypał gęstą jej koronę; kraczą i podskakują, a gdy się wzniosą, to aż zaszumi w jasnem powietrzu od czarnych ciężkich skrzydeł.

I rzeczywiście będzie już wiosna! Cała przyroda jakby się przygotowywała na święto. Słońce znów zaczyna uśmiechać się do ziemi, wyzwolonej ze śniegu, białe baranki chmurek znów wypłynęły na delikatny ażur firmamentu, a Tatry z każdym dniem przybierają nowe i nowe barwy na swoje zbocza i krzywe upłazy w miarę, jak śniegu z nich ubywa.

Jest radość rozglądnąć się po kraju, po wierchach, wzgórzach i dolinach, bo wszędzie widać nowe krasy i powaby, zawsząd głosi się młodość i życie.

Ale jest radość i na wsi. Drogi osychają, chałupki, pokryte słońcem, śmieją się i żarzą, wszystkie jakby szczęściem, że się znów doczekały wiosny. Pod ich pstremi okienkami, na żerdziach powieszone, świecą się rzędy wypranych koszul ze szerokiemi rękawami, ozdobionemi koronką i z czerwono wyszytemi kołnierzami. Wiatr z niemi igra, jakby się ich dotykał miękkiemi dłońmi.

Przed kuźnią żywo i ruchliwie. Leży tu kupa plugów drewnianych ze zatkniętemi na wszelki sposób rękojeściami, przy nich gazdowie w gromadkach debatują i hucznie rozprawiają.

Teraz główną troską każdego jest, aby miał przygotowany dobry pług, ktorymby otwierał swój kęs ziemi i znowu z niej dobywał chude jej skarby. W ciemnem wnętrzu kuźni rysują się na tle ostrego blasku ognia czarne postacie chłopów dokoła majstra kowala, który uderza w rozżarzone żelazo, aż roje iskier odlatują.

Na ulicy pełno dzieci: małych, większych i najmniejszych. Chłopcy schyleni nad ziemią w gromadkach przy

krzywda i dlatego należy uzyskiwać od pracodawców słuszne i sprawiedliwe traktowanie podwładnych przy szczególnem uwzględnieniu wieku, płci i siły fizycznej pracownika. Robotników ostrzegać należy przed strejkiem, pracodawców przed lokautem i dążyć wszelkiemi siłami do załatwiania nieporozumień w drodze arbitrażu.

Nowi Patronowie pielęgniarzy i pielęgniarek katolickich

W związku z coraz większym zastępem pielęgniarzy i pielęgniarek świeckich, organizujących się w związki i Stowarzyszenia, Ojciec św. przychylając się do prośby generalnego przeora Zakonu szpitalnego św. Jana Bożego, przełożonych innych zgromadzeń zakonnych i wielu biskupów, oraz powołując się na pisma Benedykta XV. „Dives in misericordia Deus“, a także Leona XIII z 23 czerwca 1886 r., wydał dekret, w którym uznaje św. Jana Bożego i św. Kamila z Lellis Patronami szpitali, chorych i pielęgniarzy na całym świecie, a także Patronami umierających. W dekrecie tym Papież wspomina, że św. Jan Boży już w r. 1537 założył pierwszy związek osób świeckich dla pielęgnowania chorych i ubogich, a św. Kamil z Lellis, dzięki swym niezwykłym cnotom, zdawał się być wybranym przez Boga do pielęgnowania chorych i do pouczania jak tę opiekę nad chorymi należy wykonywać.

Kara za obrazę biskupa

Od czasu potępienia przez Stolicę Św. działalności i nauki l'Action Française, organizacji kierowanej przez wroga chrześcijaństwa, Charles Maurras nie ustają ciągłe ataki na biskupów francuskich, ostrzegających wiernych przed ruchem Action Fr. Biskupi nie mogą, oczywiście, przejść do porządku dziennego nad temi atakami i występują z procesami o oszczerstwa. Niedawno jeden z takich procesów, wszczęty na żądanie biskupa Oranu, Msgr. Durand, zakończył się po trzech latach odraczań skazaniem gazety „L'Action Française" na grzywnę 20 tysięcy franków, oraz wydawcy i redaktora tego pisma na grzywnę 300 i 200 fr.

Zgon kardynała Maffi.

Dnia 17 marca zmarł w Pizie kardynał Pietro Maffi w 73 roku życia. Kard. Maffi położył wielkie zasługi przy pojednaniu Watykanu z państwem włoskiem. W roku ub. kard. Maffi udzielił ślubu włoskiemu następcy tronu z księżniczką belgijską Marją. Był on prezesem obserwatorjum astronomicznego przy Watykanie i wydał cały szereg dzieł naukowych z dziedziny fizyki. To też wiadomość o zgonie ś. p. kard Maffiego wywołała w Rzymie i w całych Włoszech bolesne wrażenie. Ojciec św. przesłał kapitule pryncypalnej w Pizie swoje kondolencje.

Akcja katolicka w Ugandzie.

Za zezwoleniem Delegata Apostolskiego Wikarjusz Apostolski Ugandy, Msgr. Streicher, zorganizował na terenie swego wikarjatu akcję katolicką, stawiając ją pod patronat męczenników Ugandy. Wydawany przez Białych Ojców w języku krajowym miesięcznik „Munno" jest oficjalnym organem tej akcji.

Co mówi kapelan skazanych na śmierć w fotelu elektrycznym?

Wychodzące w Cleweland pismo »Catholic Universe Bulletin« opowiada o nadzwyczaj owocnej, pełnej poświęcenia pracy jednego z katolickich kapelanów więziennych, oddającego się szczególnie trudnej i odpowiedzialnej misji duszpasterstwa wśród skazanych na śmierć na fotelu elektrycznym. Cichy ten pracownik, ks. Hugh Finnegan, od roku 1927 asystował przy 22 egzekucjach, dokonanych w Huntsville w stanie Texas.

„Chciałbym — opowiada ten kapłan — kapelan, — aby ci, którzy głoszą ate zm, mogli być obecni przy wykonaniu wyroku śmierci, a potem wytłumaczyli mi, czemu twarz skazańca, pogodzonego z Bogiem, jaśnieje spokojem, gdy inni od zmysłów odchodzą w tej chwili?". Każdy ze skazanych na śmierć w poczuciu spełnionego przestępstwa i może strachu przed czekającą go karą, wpada w silną depresję. Gdy w czasie spowiedzi dowiaduje się iż w obliczu Boga każda wina prócz jedynej — wyrzeczenia się Jego — może być odpuszczoną, już odczuwa nadzwyczajną ulgę, jeśli zaś przez szczery żal osiągnie łaskę Bożą, opanowuje go zupełny spokój. Najgorszem dla spowiednika jest przekonanie się o niewinności skazańca. Tajemnica spowiedzi oczywiście musi być dotrzymana, nic więc nie można pomóc nieszczęśliwemu. Uczynienie zresztą jakiegokolwiek wyjątku mogłoby stać się źródłem następnych nadużyć, a spowiedź wobec Boga nie może mieć nic wspólnego z niedoskonałąsprawiedliwością ludzką.

Dzięki pracy ks. Finnegana, większość skazanych jedna się z Bogiem, przyczem bardzo wielu wstępuje uprzednio do Kościoła katolickiego, bywają nawet wypadki chrztu.

---

drodze grają o grajcary i kamykami biją w te małe pieniążki, na wszelki sposób już obtłuczone. To grają „na skalku". Małe, pucułowate dziewczątka stawają przed chałupami, a gdy się kto do nich zaśmieje, niespodziewanie się pytają:

— Wujek, dokąd idziecie?

I jest wam jeszcze weselej.

Nad potoczkiem, który przy głównej ulicy prędko pośpiesza do Wagu, pełno kobiet i dziewcząt. Czyszczą, piorą i myją. Jedna ma w ręku garnek i piaskiem szoruje jego dno, druga omywa ławy, które wszystkie z izby wyniosła na lodowaty brzeg potoku; inna zaś czyści zakopconą drewnianą latarnię. Schylone nad wodą aż się im warkocze maczają lub stojące w środku potoku — wszystkie wesołe i ostro sobie poczynają, bo już dawno nie było tak ciepło i radośnie na świecie. — I zwierzęta jakby dzisiejszy dzień przebudził z zimowego zadumania: zewsząd z obór odzywają się żałosne mekania i bekania, — już owce w stajniach tęsknią za słońcem i wolnością!

To jest jedno z pięknych przedpołudni marcowych na naszej wsi.

Ku wieczorowi, kiedy młode słonko, jakby zmęczone swoją pielgrzymką, nie potrafi już ogrzać ostrego jeszcze powietrza, majestatyczny i poważny jakiś nastrój unosi się nad cichym krajem. Z modrych obłoków na zachodzie padają złote wachlarze promieni, a Wag, który wije się między pastwiskami, jakby wszystko złoto z nich w siebie brał, jakże pięknie i prędko migoce się we fioletowym zmroku.

A pola, gaje i lasy, jeszcze próżne i opustoszałe, poczynają w tę dobę ożywać i jakby cichą pleśnią rozbrzmiewać a wszystkie razem — te rzędy krzewów, które zaróżowiły się młodemi pączkami i te wąskie poletka, szare i zielonożółte, — jakby się chwiały w błogiem przeczuciu. Na wschodniej stronie nieba, tam nad modrawymi lasy, nad któremi zawisa pomarańczowy miękki mrok, gdzie jest firmament delikatnie na zielono zabarwiony, tam znać owo przeczucie, na które czeka cała przyroda, — przeczucie nowej wiosny. Spolszczył: *Wł. Nachtman.*

UŁATWIANIE PICIA

16 b. m. zapisał się bardzo smutno w dziejach Polski, Uchwalono nowelę do ustawy przeciwalkoholowej z r. 1920., której zazdrościli nam sąsiedzi, za którą kongres ogólnoświatowy wyraził konstytuancie polskiej podziękowanie.

Nie pomogły protesty wszystkich organizacyj przeciwalkoholowych, które rozpoczął Kraków, skupiwszy na proteście szereg organizacyj niepolitycznych, gdzie zgodnie pracują zwolennicy wszystkich partyj, nie pomógł protest naszych Arcypasterzy, ani fakt, że nawet w klubie B. B. były sprzeciwy, a wśród protestujących przeciw noweli byli działacze z B. B. (np. krakowski protest otwierała p. wojewodzina Kwaśniewska). Jako fakt znamienny należy też podkreślić, że chociaż w sejmie większość B. B. stale odrzuca wszelkie poprawki opozycji do ustaw, tym razem zrobiono wyjątek, bo w trzeciem czytaniu przyjęto poprawkę pos. Grossmanówny z Klubu Narodowego, aby zakaz sprzedaży alkoholu dla nieletnich obowiązywał do lat 21 (nie 20) i poprawkę pos. Ciołkosza z P. P. S., aby zakaz sprzedaży w czasie wyborów rozszerzyć na wszelkie wybory samorządowe. Jeszcze zaś w drugiem czytaniu na wniosek pos. Dyboskiego z B B. zmiejszono ilość miejsc wyszynku z 22 tyś. do 20 (dawniej tylko 12 tysięcy!), a na wniosek pos. Waśniewskiej z B. B. sprzedaż napojów alkoholowych na stacjach ograniczono do I i II kl. i do stacyj węzłowych.

Sprawa noweli jest pomysłem p. wicem. Starzyńskiego, (który zresztą właśnie już ustąpił) i jest w Polsce bodaj jeszcze mniej popularna, niż wszystkie podatki nawet. Co najważniejsze, najbardziej niepopularna jest wśród robotników, a zwłaszcza chłopów, którzy żywiołowo wprost brali się do plebiscytów przeciwalkoholowych i protestów w zrozumieniu, że alkoholizm to ich najstraszniejsza niewola gospodarcza i umysłowa. Tą niepopularnością w szerokich masach, tudzież zbyt jaskrawą i naukowo dowiedzioną prawdziwością tego, że alkoholizm jest szkodliwym dla narodu i państwa, choćby nawet „ratował" skarb od deficytu, możemy sobie tłumaczyć, dlaczego nawet poprawki opozycji znalazły poparcie w B. B. i to pozwala spodziewać się, że i w senacie coś się jeszcze uda uratować; w tym też kierunku idą wysiłki organizacyj przeciwalkoholowych i abstynenckich, zwłaszcza T-wa „Trzeźwość", kierowanego wytrawną ręką p. Jana Szymańskiego. Skoro zaś nacisk protestów, rozpoczętych przez organizacje krakowskie za staraniem niestrudzonego prezesa Koła „Trzeźwości" w Krakowie p. Kaz. Kalinowskiego, wywołał ten skutek, że udało się już poprawki pewne poczynić, należy się spodziewać, że w senacie coś się da uzyskać.

Wreszcie — noweli niekoniecznie długi trzeba rokować żywot. Niedawno spadek sprzedaży alkoholu tłumaczono urzędowo (oficjalnie) jako skutek akcji organizacyj przeciwalkoholowych. Możemy być pewni, że te organizacje nie spoczną, ale jeszcze ważniejszą jest nadzieja, jaką pokładają one w ludzie, zwłaszcza zaś w kobiecie jako matce i gospodyni, którą alkoholizm męża przemienia w niewolnicę i żebraczkę.

Przykro to powiedzieć, ale trzeba, że właśnie warstwy posiadające zabiegają przedewszystkiem o to, aby lud rozpijać! Niestety, także inteligencja chce pić! Dla nich więc przynajmniej zostawia się koniecznie alkohol w bufetach I i II kl. To stanowisko warstw posiadających, a nawet inteligenckiego proletarjatu tłumaczy nam także i artykuł poważnego dziennika „Czasu" w nr. 61. „Czas" tłumaczy nowelę, zamiast ją potępić, a powołuje się na to, że ograniczeń ustawy z r. 1920 nie przestrzegano i nie ustawami każe zwalczać pijaństwo, lecz „uświadomieniem moralnem", a wreszcie zaznacza, jak piękne zadanie staje przed duchowieństwem, dla którego otwiera się teraz „odłogiem leżące pole" („Czas" uważa zresztą pijaństwo za plagę społeczną).

Otóż co, jak co, ale takie „uzasadnienie" ustawy nie wytrzymuje krytyki, bo wiadomo, że niewiele może wszelkie „uświadomienie moralne", o ile człowiekowi stwarza się miejsce i sposobność grzechu — przez podniesienie liczby szynków. Cóżby pomógł np. nauczyciel z „uświadamianiem moralnem", gdyby tak w szkole zaprowadzić sprzedaż — tytoniu na pauzach? A pamiętajmy, że do dziś jeszcze w znacznej ilości kierownicze stanowiska w walce z alkoholizmem zajmują księża (ks. Gałdyński w Poznaniu, ks. Kuznowicz w Centrali Abs. Kół Młodzieży w Krakowie, ks. Ciemniewski we Lwowie), a przez pewien czas księża byli niemal jedynymi wrogami alkoholizmu i przedstawicielami walki z nim, żeby np. wspomnieć działalność niedawno zmarłego ks. prał. Kapicy na Górnym Śląsku. Cóż zatem sądzić o wspomnianym artykule? Musi wywoływać niesmak i oburzenie, a ubolewać wypada, że się ukazał w poważnem piśmie.

Ostatecznie więc nie tracimy nadziei, że jeszcze coś da się uratować. Nie cofniemy się od dalszej pracy i liczymy na pomoc społeczeństwa w walce o trzeźwość narodu.

„Dłużej klasztora, niż przeora" — i autora noweli i przypadkową większość w sejmie dla niej — przetrwamy w organizacjach przeciwalkoholowych! Jeszcze doczekamy się nietylko innej ustawy, ale i wykonywania jej, bo dotychczasowa nie była niewykonalna, jak się zwykło bałamucić drugich, tylko niewykonywana. Chwilowe klęski nie decydują jeszcze o ostatecznej przegranej, jak nie ententa przegrała, chociaż ponosiła nawet klęskę po klęsce.

Jeżeli chodzi o ocenę noweli, żadne wywody nie zmienią faktu, który podkreślił wspomniany już protest Episkopatu polskiego w słowach:

„Z całego projektu przebija wielkie niebezpieczeństwo dla zdrowia społeczeństwa. Praca ludzi dobrej woli, skierowana ku zwalczaniu alkoholizmu, ich wysiłek szerzenia trzeźwości, nawoływanie do oszczędności, do podniesienia zdrowotności narodu i podniesienia sytuacji majątkowej szerokich warstw, będą daremne, jeśli te usiłowania napotkają na ułatwienie sprzedaży alkoholu przez liczne miejsca sprzedaży. Ustawa z r. 1920 nie była doskonałą, lecz niniejszy projekt ustawy uczyni walkę z alkoholizmem bezowocną i przyczyni się bezsprzecznie do rozszerzenia się alkoholizmu w Polsce".

Jaki sąd dla nas wniosek?

Zostajemy w okopach!

Przyjmujemy walkę mimo nierównych sił, jak toczyliśmy ją dotychczas, ale z tą różnicą, że dziś jesteśmy liczniejsi i mamy bardziej uświadomiony ogół i ogólny przychylny nastrój i sympatję, a to już bardzo dużo znaczy!

Jelonek Eugenjusz

sekr. Centrali Abst. Kół Młodz. w Krakowie.

Kącik Rolniczy

Nawożenie pod owies.

Owies posiada największą ze zbóż zdolność do pobierania składników pokarmowych, znajdujących się w glebie, gdyż może on w większym stopniu rozpuszczać części składowe gleby, jako też więcej wykorzystuje pokarmy, zawarte w glebie w stanie przyswajalnym. Ponadto owies odznacza się tem, że jego system korzeniowy jest silniej rozwinięty, aniżeli u innych zbóż i że jego korzenie sięgają stosunkowo dość głęboko, wskutek czego da on zadowalający plon nawet na ziemi, na której inne rośliny rozwijałyby się słabo. Owies może być uprawiany po wszelkich roślinach, najlepiej jednak rośnie po okopowych, pod które dano obornik, lub na ziemiach lekkich na nawozie zielonym, przyoranym w jesieni. Po ziemniakach, burakach na oborniku znajduje owies najlepsze stanowisko, na które dodatek innych nawozów jest w większości wypadków zbędny, ponieważ działa jeszcze nawóz stajenny wywieziony pod okopowe. I tu chciałbym zwrócić uwagę na potrzebę zmian zmianowań roślin uprawnych w wielu naszych drobnych gospodarstwach, które w wielkiej liczbie uprawiają po okopowych każdą inną roślinę, tylko nie zboża jare, prawie zawsze więcej opłacające się wówczas, gdyż uprawiane na dobrem stanowisku dają wielkie plony. Owies w wielu naszych gospodarstwach jest tą rośliną, której daje się ostatki urodzajności ziemi, dzięki czemu uzyskujemy tak niskie plony tej rośliny. Na ziemiach gruboziarnistych, piaszczystych może być wskazane użycie z nawozów organicznych kompostu, lub nawozów zielonych, przyoranych w jesieni, lub zimie, oczywiście po innych roślinach a nie po nawiezionych okopowych. Jeżeli chodzi teraz o nawozy pomocnicze, to największy wpływ na plon owsa mają nawozy azotowe, ponieważ owies różni się od innych zbóż bardzo dużem zapotrzebowaniem azotu. Co się zaś tyczy nawozów potasowych i fosforowych, przypomnę, że owies odznacza się wielką zdolnością przyswajania kwasu fosforowego i potasu z trudno przyswajalnych związków. Wobec niepewnej opłacalności w bieżącym roku tych nawozów, użytych pod owies, nie użyjemy ich przedewszystkiem na glebach w wyższej kulturze i w dobrem stanowisku, chyba wyjątkowo, gdy obawiamy się wylegnięcia owsa, spowodowanego stosowaniem nawozów azotowych w większych dawkach, lub gdy siejemy owies na glebach, bar. ubogich w potas i fosfor. W zasadzie jednak radzę użyć w bieżącym roku (za wyjątkiem wypadków, popartych doświadczeniami w własnem gospodarstwie z kilku lat o potrzebie zastosowania innych nawozów) tylko nawozu azotowego, który, jak wynika z naszych doświadczeń przeprowadzonych w Małopolsce zachodniej, daje zwyżki plonów od 2—8 cetnarów metrycznych ziarna i jeszcze więcej słomy, przez co się w zupełności opłaca. Użycie nawozu azotowego jest zwłaszcza wskazane w wypadku następstwa owsa po zbożowych, a nie po okopowych, po których daje się, — o ile się wogóle daje, — mniejszą dawkę tego nawozu.

Z nawozów azotowych najpewniej działa saletra sodowa, po niej dopiero idzie siarczan amonu i azotniak. Saletry używa się najwyżej do 100 kg na ha, całkowicie przed siewem, lub w 2-ch dawkach, pierwszej przed siewem, drugiej, gdy owies ma około 10 cm wysokości, azotniak zaś w ilości od 80 do 120 kg na ha na 3 do 8 dni przed siewem owsa, lub też w związku z streszczając wywody niszczeniem pszonaku i pogłownie użyty daje dobre wyniki. O nawożeniu owsa, podniosę jeszcze raz możliwość w 80% wypadków opłacalności nawiezienia pod owies azotem szczególnie w formie azotniaku, zwłaszcza gdy owies następuje po zbożowych. Dodam jeszcze że owies jest bardzo wdzięczny za nawiezienie ziemi wapnem.

Nawożenie pod jęczmień.

Jęczmień wymaga gleby zasobnej w łatwo przyswajalne składniki pokarmowe i jest więcej wymagający nawet niż pszenica odnośnie do zasobności gleby w potas, kwas fosforowy i azot. Dlatego najlepsze pole dla jęczmienia jest po ziemniakach, burakach uprawianych na oborniku, jakkolwiek trzeba dodać, że i motylkowe są dobrym przedplonem dla tej rośliny; po nich może jęczmień nawet wylęgnąć ze względu na nadmiar azotu. Dla jęczmienia są nieodpowiednie nawozy, wolniej działające, ponieważ potrzebuje on przeważnie nawozów łatwo rozpuszczalnych. Gleba, przeznaczona pod jęczmień, powinna być zasobna w azot, gdyż w większości wypadków nawiezienie azotem opłaca się u nas, przyczem najlepsze wyniki daje saletra sodowa, której używamy w ilości do 100 kg. na ha, przed siewem, lub w dwóch dawkach, a to pierwsza przed siewem, lub po wzejściu, druga w 2—3 tygodnie później. Azotniak, który działa słabiej, aniżeli saletra, który jednak może na ziemiach czynnych dorównywać saletrze, nie dającej znowu tak wielkiego zysku ze względu na cenę tego nawozu, może być z pożytkiem użyty na glebach, nadających się do jego użycia, a więc nie za bardzo mokrych i nie torfiastych, rozsiany na 1—2 tygodni przed siewem jęczmienia. Nawożenie fosforowemi nawozami pod jęczmień wpływa dodatnio nie tylko na wysokość plonów, ich opłacalność ale i na ich jakość, ze względu jednak na małe zwyżki plonów jest ono w bieżącym roku wątpliwe, jakkolwiek zgóry nie można tego stanowczo powiedzieć, gdyż nawożenie pod każdą roślinę, jak również na każdej glebie należy traktować indywidualnie. Bardzo dodatni wpływ na plon jęczmienia wywiera nawiezienie ziemi potasem z powodu tego, że jęczmień okazuje wogóle małe zdolności do pobierania tego składnika pokarmowego, który działa szczególnie, gdy ziemia jest bogata w wapno. Kainit działa lepiej niż wysokoprocentowa sól potasowa. Streszczając się, zaznaczę, że po okopowych zbytecznem jest zwykle dodanie jakichkolwiek nawozów, zaś po zbożowych może się opłacić nawiezienie gleby azotem w małej dawce i ewentualnie potasem. *Inż. F. G.*

Z archidiecezji krakowskiej.

X. Dr. Jan Tobiasiewicz proboszcz parafji św. Mikołaja w Krakowie z powodu złego stanu zdrowia na własną prośbę otrzymał zwolnienie z zajmowanego stanowiska. Administratorem tymczasowym parafji został zamianowy X. Dr. Władysław Kulczycki.

Z POLSKI I ZE ŚWIATA

Obrady Sejmu. Sejm w ostatnim czasie zatwierdził umowę z Niemcami, regulującą pozostawienie osadników niemieckich w Polsce, oraz traktat handlowy zawarty w roku ub. Nadto została przyjęta nowa ustawa alkoholowa. Ustawa ta powiększa ilość szynków z 12.000 na 20.000, nie licząc w to bufetów na dworcach kolejowych, w wagonach restauracyjnych i na statkach. Rozszerzona została także sprzedaż alkoholu na kasyna podczas zabaw i przedstawień, w domach lud., w zabudowaniach fabrycznych i przemysłowych, a nawet w lokalach i miejscach przeznaczonych do ćwiczeń sportowych. Przytem podwyższony zostanie procent alkoholu w piwie. Nowa ustawa utrudnia prawo przeprowadzania plebiscytów przeciwalkoholowych. Celem tych zmian jest zwiększenie dochodów państwa przez ułatwienie ludności picia. Kilka razy były już w sejmie projekty tego rodzaju ustawy, niedawno zaś Prezydent Rzlej odmówił wydania takiej ustawy jako dekretu. — Następnie Sejm przyjął projekt rządowej ustawy emerytalnej. Ustawa ta, podnosi stawki emerytalne z 3 na 5% pensji co da państwu 20 milj. zł. dochodu. Obrady sejmowe przed świętami zostały zakończone uchwaleniem budżetu. Wszelkie wnioski socjalistów i stron. ludowego o zwolnienie gospodarstw, powstałych z parcelacji, od podatków na trzy lata i t. p. zostały odrzucone.

Imieniny marszałka Józefa Piłsudskiego. Dnia 19 marca w całem państwie Polskiem odbyły się uroczystości związane z imieninami marszałka Piłsudskiego.

Dziesięciolecie plebiscytu. 20 marca ubiegło dziesięć lat od nakazanego przez traktat wersalski plebiscytu na Śląsku Górnym, w którym lud śląski miał zadecydować o swej przynależności do Polski.

Plebiscyt odbył się 20 marca 1921 r. Na 848 gmin, objętych plebiscytem, 648 t. j. więcej niż trzy czwarte opowiedziały się za Polską, a tylko 20 za Niemcami. To też już dnia 22 marca komisarz plebiscytowy Rzeczypospolitej, Wojciech Korfanty, w odezwie swojej do ludu polskiego wykreślił granicę, odpowiadającą rezultatom głosowania, stąd nazwano ją linją Korfantego. Niestety, Niemcy nie dopuścili do uwzględnienia słusznych żądań polskich, chociaż lud śląski trzy razy powstawał zbrojnem powstaniem, by okazać światu, że nie pozwoli lekceważyć swej woli. Ostateczna decyzja mocarstw sprzymierzonych przyznała Polsce zaledwie połowę tego obszaru, jaki powinien należeć, a tem samem pozostawiła setki tysięcy Polaków pod obuchem pruskim, jakkolwiek głosowali za Polską. Rocznica dziesięciolecia plebiscytu na Śląsku przeszła w roku obecnym cicho, jakbyśmy już zapomnieli o braciach, pozostałych za kordonem, — za to Niemcy po swojej stronie manifestują i przy każdej okazji krzyczą na cały świat o rzekomem pokrzywdzeniu ich przy plebiscycie.

Wiceminister skarbu Starzyński ustąpił ze swego stanowiska z powodu różnicy zdań zapatrywań min. skarbu Matuszewskim. P. Starzyński był skrajnym przestawicielem etatyzmu w rządzie. On też był autorem ostatniej noweli, powiększającej ilość karczem i szynków do 20 tysięcy. P. Starzyński zamierza obecnie poświęcić się jedynie pracy parlamentarnej, jako poseł B. B.

Nowa taryfa kolejowa. Od 1. kwietnia wejdzie w życie nowa taryfa pasażerska i bagażowa na kolejach. W taryfie pasażerskiej przewidziane są znaczne ulgi dla pasażerów, głównie robotników, uczniów, przy przejazdach ulgowych; natomiast taryfa bagażowa ma być podwyższona.

Podwyżka cen węgla. Niedawno powstała spółka polskich kopalń węgla podniosła cenę detalicznej sprzedaży węgla od 20 do 25 groszy na centnarze metrycznym. Ponadto spółka skróciła terminy płatności za dostawiany sprzedawcom węgiel, a wreszcie obostrzone zostały warunki przy zapłacie należytości wekslami. Dziwnem się to wydaje, że podwyżka węgla przychodzi w czasie, gdy ma się odbywać ogólne »potanienie«. Czyżby przemysł węglowy miał być wyłączony od akcji tanienia? Przecież wciąż się słyszy o redukcji płac robotniczych i zwalnianiu personalu w kopalniach, a więc koszta eksploatacji bynajmniej nie wzrosły.

Ile wynosi obieg pieniężny w Polsce? Cały obieg pieniężny w Polsce wynosi 1,568,600.000 złotych.

Polska otrzyma pożyczkę od Francji w wysokości miljarda franków. Pożyczka przeznaczona jest na budowę linji kolejowej Gdynia-Katowice. W tych dniach Francuzi udzielili pożyczki także Rumunji.

Redukcja Kas Chorych. Plan reorganizacji Kas Chorych został już opracowany. Wedle tego planu wiele mniejszych Kas zostanie połączonych tak, że zamiast dotychczasowych 243 Kas Chorych utworzonych będzie tylko 50 dużych. Reorganizacja ta zostanie ukończona zupełnie we wrześniu, poczem mają nastąpić wybory do Kas. Projekt rządowy o dodatkowych opłatach za lekarstwa i porady w Kasach Chorych nie zostanie wprowadzony.

Spis ludności w Polsce. Drugi powszechny spis ludności w Polsce odbędzie się 9 grudnia bież. roku. Spis ten miał być przeprowadzony w r. 1930, ale uległ odroczeniu, ponieważ Sejm nie uchwalił odpowiednich na to kredytów. Pierwszy spis ludności w Polsce odbył się w r. 1921. Koszt spisu wyniesie 4 milj. zł.

Odznaczenie P. Róży Łubieńskiej. Dnia 11 b. m. min. sprawiedliwości wręczył Krzyż oficerski orderu Polonia Restituta p. hr. Róży Łubieńskiej, zasłużonej na niwie społecznej, prezesce Patronatu więziennego i Żłóbka Dzieciątka Jezus w Krakowie.

Wzrost religijności wśród wyższych uczelni w Warszawie. Po zakończeniu rekolekcyj dla studentów wyższych uczelni w Warszawie, blisko 4,000 uczestników przystąpiło gremjalnie do Komunji św. Uroczystą Mszę św. celebrował ks. biskup Szlagowski, który udzielił błogosławieństwa pasterskiego uczestnikom rekolekcyj. Na zakończenie rekolekcyj przemawiał ks. rektor Szwejnic.

Zakonnica — doktorem polonistyki. Na uniwersytecie poznańskim otrzymała doktorat z polonistyki Matka Emanuela Mrozowska z klasztoru SS. Urszulanek w Poznaniu.

Piękny przykład kleryków płockich. »Hasło katolickie« donosi, że klerycy seminarjum duchownego w Płocku, na upamiętnienie swoich święceń kapłańskich, zebrali 70 zł. na biednych w Płocku. Jest to piękny przykład dla tych, którzy posiadają wiele, a nawet takiej ofiary biednym nie dadzą.

Termin wiosennego poboru do wojska został przesunięty o jeden tydzień, tak, że np. powołani na 8 kwietnia mają się stawić w oddziałach 15 kwietnia.

Ochotniczy zaciąg do marynarki wojennej dla mężczyzn, urodzonych w latach 1911, 12 i 13, odbywać się będzie do 1 maja b. r. Podania należy wysyłać do właściwych P. K. U.

Kartki chlebowe na Śląsku niemieckim. Miasto Zabrze na Śląsku niemieckim ma wprowadzić na nowo skasowane po wojnie kartki na chleb dla bezrobotnych. Ma on być gorszy pod względem gatunku od sprzedawanego normalnie. Fakt ten wywołał oburzenie wśród bezrobotnych Śląska niemieckiego. Śląsk niemiecki ma obecnie 150.000 bezrobotnych.

Rozprawa przeciw włamywaczom do poselstwa polskiego w Moskwie została już zakończona. Dwaj główni winowajcy zostali skazani na 2 lata więzienia i 5 lat zesłania do oddalonych miejscowości.

Nad granicą polską rośnie zwarty wał niemczyzny, gdyż Niemcy w r. 1930 kosztem 37 milj. marek wybudowały 70 nowych wsi w Prusiech Wschodnich. Izby rolnicze, chcąc przyjść

z pomocą osadnikom, zakładają dla nich specjalne biura porad, a nawet zakupują im ziemię.

Niepokój w Niemczech z powodu porozumienia francusko-włoskiego co do zbrojeń na morzu, jakie zostało osiągnięte dzięki pośrednictwu Anglji, przybiera coraz większe rozmiary. Rząd niemiecki wezwał swoich ambasadorów z Paryża, Londynu i Rzymu celem złożenia sprawozdań o nowem przymierzu angielsko-francusko-włoskiem. Porozumienie to krzyżowało Niemcom plan utworzenia bloku państw, domagających się rewizji granic, w którym głównemi przywódcami miały być właśnie Włochy i Niemcy. To też Niemcy będą starały się przeszkodzić w przyszłości dalszemu zbliżeniu się Włoch, Francji i Anglji. Parlament niemiecki uchwalił budowę nowego pancernika wojennego i przyjął wniosek Partji gospodarczej, domagający się zwrotu utraconych w czasie wojny okręgów Eupen i Malmedy.

Bezustanne bankructwa w Niemczech. Z Niemiec dochodzą wciąż wieści o fatalnem położeniu gospodarczem. W ostatnim czasie zbankrutowało w Berlinie kilka poważnych firm. Obecnie jedna z największych firm »Osadnicze Towarzystwo Akc.« w Berlinie ogłosiła niewypłacalność. Zobowiązania firmy wynoszą blisko 10 milj. marek. W Królewcu znów zbankrutowała wielka firma »Simon-Grabe«, przynosząc bankom miljonowe straty.

Budżet Francji. Izba francuska przyjęła budżet państwowy na rok 1932. Dochody mają wynosić 50,754,000.000, wydatki 50,742,000.000 franków. Budżet Francji za r. 1931 wykazał miljard fr. deficytu. Mimoto Izba francuska wypowiedziała się przeciw wszelkim nowym ciężarom podatkowym, a za zmniejszeniem wydatków.

Ksiądz dr. Seipel, były Kanclerz Austrji, został honorowym doktorem uniwersytetu wiedeńskiego, za wybitne prace naukowe w dziedzinie socjologji i prawa konstytucyjnego. Jest to najwyższe uczczenie, jakiego może udzielić uniwersytet.

Chińczycy walczą z komunizmem. W miejscowości Swato w Chinach wykryty został spisek komunistyczny, zmierzający do rozpoczęcia buntu w armji rządowej. Wskutek tego 73 oficerów i żołnierzy zostało skazanych na śmierć, a około 100 innych wojskowych czeka ten sam wyrok.

Komuniści znów się gotują do manifestacji. Niepowodzenie ostatnich manifestacyj 25 lutego r. b. wywołało w sowietach wielkie rozgoryczenie, a nawet spowodowało ukaranie kierowników akcji wywrotowej w Niemczech, Francji i Anglji. Obecnie bolszewicy, chcąc zatrzeć to niepowodzenie, postanowili przygotować nowe demonstracje robotnicze na 1-go maja.

Upały w Ameryce. Amerykę Południową objęła fala upałów. W Argentynie temperatura dochodzi do 50° w cieniu. Ulice miast zupełnie opustoszały. Z powodu porażenia umiera dziennie przeciętnie po 15 osób. Ludność chroni się na wybrzeża morskie, szukając ochłodzenia w falach.

Stany Zjedn. wydalają bezrobotnych cudzoziemców. Nowe rozporządzenie orzeka, że cudzoziemcy, którzy tracą pracę i stają się ciężarem państwa mają być przymusowo wydalani do ojczystych krajów. Na cel ten parlament przeznaczył pół milj. dolarów. Rozporządzenie powyższe jest dotkliwym ciosem dla emigrantów, którzy w ostatnich czasach z powodu wzrastającego kryzysu stracili pracę, a nie są obywatelami amerykańskimi.

Składki, w styczniu 1931

Kościoły wołyńskie, Tercjarze, Międzybrodzie Bialskie zł. 15.

Opieka pozaszkolna. Arcybr. św. Józefa przy kośc. Karm. bos. zł. 10.

Beatyfik. Wandy Malczewskiej. Rogalska zł. 20.

Fundusz prasowy. Lobowa Aniela zł. 1.10. Saloni zł. 0.50. Bractwo, św. Anny zł. 5. Stanecka zł. 5. Róża Szulc, Poniec zł. 1.50.

Zakład w Pawlikowicach. Lenartowa zł. 2.

Dzieci murzyńskie. Florentyna Baronowa, Łódź zł. 1.

Numer świąteczny. Rochówna zł. 2. Michał Pietrzyński, Zduńska Wola zł. 1. Siostra Miłos. Karolina Skórska, Kraków zł. 2.

Ze Związku Chórów kościelnych.

Kronika.

Jawiszowice. Dnia 15 b. m. odbyło się Walne Zebranie chóru kościelnego z udziałem prezesa Związku archidiecezjalnego. Licznie zebrana publiczność i członkowie chóru wysłuchali ze skupieniem przemówienia X. proboszcza Ant. Sznajdrowicza i referatu przedstawiciela Związku. Tak ze sprawozdania Zarządu, jak i z występu młodego zespołu mieliśmy sposobność dowiedzieć się, że chór jawiszowicki pracuje dzielnie i po dłuższym okresie pracy dojdzie do bardzo dobrych rezultatów. Duszą chóru jest p. Franciszek J. Hošek, prezes i dyrygent w jednej osobie. Życzymu mu, by jego praca, gorliwa i systematyczna, wydała najlepsze owoce.

Trzebinia. Chór im. św. Stanisława Kostki pod kier. p. Stanisława Wąsali, dyrygenta nadzwyczaj samiennego, poczynił znaczne postępy, co stwierdził przedstawiciel Związku podczas ostatniego pobytu w Trzebini. Należy podkreślić zwłaszcza czystą intonację i jędrne brzmienie zespołu.

Wieliczka. Chór im. św. Kingi wzbogacił się ostatnio pod względem materjału głosowego. Młody dyrygent, p. Józef Gwoździowski, umie wlać zapał w śpiewaków i z materjału nieprzygotowanego do wykonania utworów kościelnych, szczególnie chorału greg., wydobyć ukryte talenty.

SEKRETARJAT ZWIĄZKU POLECA:

STAROPOLSKIE PIEŚNI RELIGIJNE

Zeszyt I. (na chór mieszany) Mikołaj Gomółka: 1. Psalm 47. „Klaszczmy rękoma". 2. Psalm 97. „Pan nasz, Bóg nasz panuje". 3. Psalm 81. „Radujcie się".

Zeszyt II. (na chór mieszany). Z pieśni staniąteckich. 1. „Bądź wesoła, Panno czysta" (na 3 gł.). 2. Psalm 97. „Tobie na pomysł" (na 4 gł.). 3. „Martine, sancte Pontifex" (na 5 gł.).

Zeszyt III. (na chór męski). Z pieśni staniąteckich: 1. „O Jezu, jakoś ciężko skatowany". 2. „Każde stworzenie śpiewaj". 3. „Nie opuszczaj mię z opieki". 4. „Do Ciebie, Panie, pokornie wołamy".

Zeszyt IV. (na chór mieszany). Mikołaj Gomółka: 1. Psalm 28. „Królu niebieski". 2. Psalm 56. „Zmiłuj się nademną, Boże litościwy". 3. Psalm 69. „Ratuj mnie, Panie".

Cena każdego zeszytu 75 gr. Do nabycia w biurze Związku (Kraków. ul. Straszewskiego 18.).

Nawrócenie św. Pawła.

W niedzielę Palmową dnia 29 bm. wykonane zostanie po raz pierwszy w Krakowie w sali Domu Katolickiego przy ul. Straszewskiego Nr. 18 Oratorjum F. Mendelssohna

NAWRÓCENIE ŚW. PAWŁA (PAULUS)

na sola, chóry i orkiestrę symfoniczną.

Wykonawcy: art. op. E. Misky, sopran, art. op. E. Płoński, baryton, Z. Woźniak, tenor, chór mieszany i zespół symfoniczny Towarzystwa Oratoryjnego.

Prelekcje wygłosi prof. U. J. Dr. Zdzisław Jachimecki. Kierownictwo artystyczne spoczywa w rękach Dyr. St. Barańskiego. Bilety wstępu po zł. 3·—, 2·— i 1·— do nabycia w firmie Albin Jaworski Rynek Gł. naprzeciw ratusza, w dniu koncertu przy kasie.

Podziękowanie.

Przewiel. Ks. Stanisławowi Słonce za przepiękne nauki rekolekcyjne składają gorące „Bóg zapłać“ — z serca głęboką wdzięcznością przepełnionego.

Niewiasty katolickie i Stow. Młodz. Żeńskiej w Poroninie.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Stały czytelnik. Feljeton „Pani z pieskiem“ jest osnuty na zdarzeniu prawdziwem. Sądzimy, że niema powodu do irytacji dlatego, że taki feljeton zamieściliśmy, ale raczej dlatego, że takie smutne i „bez gustu“ rzeczy w chrześcijańskiem społeczeństwie zachodzą. Ronimy łzy nad niedolą piesków, a tymczasem ludzie z głodu marnieją. P. Smoter Józef w Zamościu poczta Tymbark: napisaliśmy zaraz do urzędu pocztowego w Tymbarku. P. B. W. Chrzanów dziękujemy, zamieścimy wraz z fotografją.

Nowe książki.

Encyklika papieska o sakramencie małżeństwa.

W Wydawnictwie XX. Jezuitów wyszła jako osobna broszura wspaniała Encyklika Ojca św. Piusa XI o sakramencie małżeństwa w przekładzie polskim ks. Biskupa Okoniewskiego. Wobec panoszących się błędnych pojęć o małżeństwie, byłoby bardzo wskazane, żeby ten niezmiernie ważny, a przystępnie ułożony dokument papieski znalazł się w każdej rodzinie chrześcijańskiej i żeby był przedmiotem poważnego zestawienia.

Cena egz. brosz. 0·70 zł. Przy odbiorze najmniej 10 egz. dajemy 10% rabatu. — Zamawiać: Wydawnictwo XX. Jezuitów, Kraków, ul. Kopernika 26.

Za Chrystusa Króla. Żywot O. Michała Augustyna Pro T. J., straconego w Meksyku 23 listopada 1927 r. Przełożył Z. Załęski T. J. Kraków 1931, nakładem Wydawnictwa Księży Jezuitów (Kraków, ul. Kopernika 26.)

Omówienie tej porywającej książki z braku miejsca odkładamy na później.

„Hosanna“ — opowiadania dla dzieci z czasów Chrystusa Pana, napisała Barbara Żulińska C. R. z ilustracjami Z. Stanisławskiej. Str. 55. Ozdobnie wydała Księgarnia św. Wojciecha w Poznaniu.

Możemy gorąco polecić tę nową książkę znanej chlubnie Autorki. Nadaje się ona doskonale dla młodszej dziatwy, umiejącej już czytać. Pięknym językiem, z ogromną miłością Boga i znajomością duszy dziecięcej, kreśli S. Żulińska szereg obrazków z życia Zbawiciela, dając w każdem opowiadaniu praktyczną naukę i pogłębiając w dziejach zrozumienia nauki Chrystusowej.

PRZEDPŁATA WYNOSI:
Na rok 8 zł. na pół r. 4 zł. na kwart. zł. 2·20.
Numer pojedyńczy 20 gr.
W Ameryce 2 dolary. — We Francji 40 fr.
W Danji 7 koron.
Każdorazowa zmiana adresu 15 gr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Kraków, ul. Straszewskiego l. 18
Nr. P. K. O. 404.712 — Nr. Telefonu 128-20.
Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.

CENY OGŁOSZEŃ:
Cała strona 150 zł. — pół strony 75 z
Ćwierć „ 40 „ — ósemka „ 20 „
Za jednołamowy wiersz mm. 80 groszy.
W tekście 2 razy drożej. —

Za redakcję odpowiada Ks. Władysław Długosz. Za administrację odpowiada Ks. E. Łubowiecki,
Drukarnia „Powściągliwość i Praca" w Krakowie, ul. Kazimierza Wielkiego 95.